Cena egz. 20 groszy. Nakład 36000 egzemplarzy. Dziś 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 274. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 29 listopada 1927 r. | Rok XXI.

Władze naczelne Chrz. Demokracji już się wypowiedziały.

Przeciw sojuszowi ze Związkiem Ludowo-Narodowym. — Ch. D. pójdzie do wyborów samodzielnie albo za stronnictwami do siebie zbliżonemi pod względem społecznym.

Warszawa, 28. 11. W sobotę obradował Zarząd Głównego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, a w niedzielę wczorajszą i dziś Rada Naczelna. Udział w obradach wzięło około 150 wybitnych przedstawicieli Ch. D. ze wszystkich stron Polski. Przewodniczyli na zmianę pp. prezes Chaciński, senator Thullie, senator Smólski i poseł Bitner. Obszerny referat o stosunkach przed- i pomajowych wygłosił prezes stronnictwa poseł Józef Chaciński. Mówiąc o stosunku do rządu, zwrócił się ostro przeciw grupie ludzi, otaczających marszałka Piłsudskiego. **Również ostro wystąpił przeciw Związkowi Ludowo-Narodowemu, którego politykę uważa jako zgubną dla kraju.** Co do stosunków w stronnictwie stwierdził, że **Chrześcijańska Demokracja jest wszędzie ta sama, a różnice taktyczne absolutnie nie naruszają zwartości stronnictwa. Różnic zasadniczych nigdzie niema.** Dalej p. prezes Chaciński omawiał sprawy wyborcze i rozmaite możliwości sojuszów, jednakże konkretnych projektów nie przedłożył.

W ożywionej dyskusji **jedynie posłowie z byłej Kongresówki przemawiali za sojuszem ze Związkiem Ludowo-Narodowym.** Wszyscy inni delegaci przeciwstawili się stanowczo wszelkim podobnym planom. **Szczególnie ostro i zwarcie przeciw podobnemu sojuszowi występowali delegaci z Pomorza i Wielkopolski.**

Poseł Janicki z Katowic ku powszechnej wesołości stwierdził, **że endecji na Górnym Śląsku niema,** a co było, **przeszło do sanacji!**

Uchwalone wczoraj rezolucje opiewają, **że Chrześcijańska Demokracja powinna iść do wyborów samodzielnie,** a gdyby warunki tego wymagały, tj. gdyby się powtórzyły wielkie bloki mniejszości narodowych i stronnictw lewicowych, wtedy trzebaby pomyśleć **o bloku z temi stronnictwami, które pod względem społecznym najwięcej do Ch. D. są zbliżone.** W dyskusji nad temi rezolucjami wymieniano „Piasta" i N. P. R. prawicę.

W dalszym ciągu uchwalono wotum zaufania zarządowi stronnictwa, a w szczególności prezesowi Chacińskiemu. Delegaci godzili się najzupełniej na ich politykę, która polega na uprawianiu **twórczej,** a nie zasadniczej i jałowej opozycji przeciw rządowi, jak to czynią pewne stronnictwa, które wszystko w czambuł potępiają, co rząd obecny robi, choćby to były poczynania dobre.

Przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu" i jego taktyce podniósł się **tylko jeden głos** — i to posła Bigońskiego.

* * *

Przebieg obrad wczorajszych świadczy aż nadto wymownie, że **niema rozdźwięku między nami a władzami stronnictwa** i ruchem politycznym Ch. D. w innych dzielnicach Polski. Ch. D. na Pomorzu i w Wielkopolsce jest w najzupełniejszej zgodzie z całością. Teraz chyba umilkną głosy (prasy endeckiej), że co innego „Dziennik Bydgoski" i jego zwolennicy, a co innego cha- [illegible]

[illegible] zależy od Polski niż od Litwy, która jest zbyt słaba, aby móc być zainteresowaną co do poszukiwania decyzyj w zakresie swoich pretensyj drogą zbrojnego konfliktu z Polską. Nota zaznacza, że rząd sowiecki nie zaniedbał ze swej strony w równie przyjazny sposób zwrócić uwagę rządu litewskiego na konieczność unikania wszelkich kroków, które mogłyby zaostrzyć już i bez tego dostatecznie naprężoną sytuację.

Rząd sowiecki wyraża przekonanie, że bez względu na różnicę pomiędzy żądaniami Polski i Litwy, spory między temi dwoma państwami mogą być rozstrzygnięte drogą wyłącznie pokojową.

Opinja publiczna wszystkich krajów, a zwłaszcza związku sowieckiego zaniepokojona jest tem, że wiadomości o radykalnem rozwiązaniu sporu polsko-litewskiego przez Polskę pojawiają się [illegible]

Litwa tonie w politycznym i społecznym chaosie.

Smetona wzywa Waldemarasa do ustąpienia. — Zamiast ustąpić dyktator litewski urządza demonstracje wojskowe. — Liga Narodów weźmie za łeb litewskiego warchoła.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.) Prezydent [illegible] łącznie dążeniem [illegible] utrzymanie pokoju wogóle, a w stosunku do rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków z Polską w szczególności.

* * *

Poważną prasą polską, która roztrząsa radykalne rozwiązanie sprawy litewskiej jest dyskusyjny organ monarchistów wileńskich „Słowo". Podobnie jak haseł monarchistycznych poważna i szeroka opinja w Polsce nie bierze poważnie i owego „Słowa" nie czyta, tak też nikt się nie przejmował owem hasłem zajęcia Litwy. Przypuszczano, że „Słowo" krzyczy, aby je lepiej słyszano. W Sowietach i w Niemczech, gdzie podobnej jak w Polsce swobody prasy niema, łatwo ogłupiać lud, że polska prasa chce wojny z Litwą. (b.)

[illegible] czywistości **przygotowuje się do ucieczki.**

Rząd Waldemarasa wysłał na pogranicze z Wileńszczyzną ministrów spraw wewnętrznych i wojskowych, którzy dokonali **inspekcji wojsk i oddziałów szaulisów.** Jednocześnie Waldemaras odbył przechadzkę po ulicach Kowna, otoczony gronem wyższych wojskowych. Mówią, że miało to na celu uspokojenie ludności Kowna wobec różnych sprzecznych pogłosek. Po powrocie ministrów z pogranicza odbyto znowu kilkogodzinną naradę z prezydentem Smetoną.

„Dianakas Żinas" donosi, że przewódca emigrantów litewskich, były poseł Kleczkaitis, **wezwał wszystkich emigrantów w Rydze do przyjazdu do Wilna.** Kleczkaitis, jak słychać, udaje się w tych dniach do Genewy, by w czasie sesji Ligi Narodów zdyskredytować tam Waldemarasa.

Pod naciskiem Anglji i Francji Waldemaras czyni obecnie starania, aby na nadchodzącej sesji w Genewie **podjąć normalne stosunki z Polską.** Usiłowania te poprze Anglja i Francja.

Piłsudski jedzie do Genewy.

Warszawa, 18. 11. (Tel. wł.) **Marszałek Piłsudski wybiera się istotnie do Genewy. Poczyniono już przygotowania do wyjazdu.** Towarzyszyć mu będą w podróży pułkownicy Beck i Długoszewski. Z uwagi na fakt, że marszałek nie lubi życia hotelowego, wynajęto na jego użytek mały pałacyk, położony nad Lemanem.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.) Onegdaj przybył tu do Paryża radca ambasady tamtejszej Arciszewski, znawca spraw litewskich, wezwany przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Anglja, Francja, Włochy i państwa bałtyckie grożą Waldemarasowi kaftanem bezpieczeństwa.

Rządy francuski i włoski poleciły swym posłom w Rydze, którzy akredytowani są także przy rządzie Litwy, aby w Kownie wspólnie przestrzegli Waldemarasa przed zatargiem z Polską za podmową sowietów i Prusaków.

Obok przedstawicieli wielkich mocarstw doszło również do demarche ze strony przedstawicieli Finlandji, Estonji i Łotwy, którzy mieli radzić rządowi litewskiemu, by przywrócił w państwie porządek konstytucyjny.

Wystąpienie Anglji ostudziło awanturnicze umysły niemiecko-litewskie.

Ludożercom z Berlina kość polska uwięzła w gardle.

Paryż, 27. 11. (Pat.) Komentując ostatnie wiadomości z Paryża donoszące, iż Niemcy nie zamierzają już występować na terenie Ligi Narodów z inicjatywą pośrednictwa (?) w konflikcie polsko-litewskim, „Petit" Parisien" wyraża zadowolenie z powodu zimnej krwi, okazanej przez Londyn i Paryż, które uznały notę sowiecką do Polski jedynie za manewr taktyczny przed zebraniem genewskiem. „Echo de Paris" zaznacza, że zbliżające się debaty genewskie przyczynią się do wydobycia na światło dzienne knowań, prowadzonych we wschodnich zakątku Europy, a zagrażających pokojowi świata. „Figaro" i „Ere Nouvelle" podkreśla umiarkowanie i kurtuazję, okazywaną zawsze przez Polskę.

Prawda o konającym Sejmie.

Niegdyś suwerenny a od półtora roku pomajowym kursem zdetronizowany Sejm już kona.

Pozostało mu wszystkiego jeszcze tylko kilka chwil nędznego żywota, po upływie których w dniu dzisiejszym schodzi „do grobu bez zasług i bez honorów".

Tak w dziejach narodu ważnemu, politycznemu zmarlakowi należy się mimo wszystko, co zrobił i czego nie zrobił, odpowiednie podzwonne. Należy mu się o nim samym szczera, otwarta, bezwzględna prawda. Społeczeństwo całe, od prostego robotnika do najwybitniejszego inteligenta, winno znać o tym Sejmie całkowitą prawdę.

Zwłaszcza teraz, w przededniu nowych wyborów, winno wiedzieć, kogo to tak zupełnie bez honorów, a nawet z uzasadnioną odrazą i wstrętem żegna i chowa do grobu i kogo na jego miejsce do niezmiernie dla państwa doniosłej pracy ustawodawczej powoła.

Pierwsze szczere, bezwzględne słowa prawdy o czynach w osamotnieniu i opuszczeniu konającego Sejmu już padły. Ukazały się i zostały z uznaniem przez ogół polski przyjęte na łamach kilku sztandarowych, polityczno-społecznych pism polskich, ostatnio zaś czytamy je na łamach warszawskiego tygodnika, „Świata".

„Świat" nie należał nigdy do naiwnych, bezkrytycznych chwalców obecnego, pomajowego reżimu, tem cenniejsze są te mocne, pióra p. Giełżyńskiego słowa, które na podzwonne pod adresem konającego Sejmu tam padły.

Pan W. Giełżyński na samym wstępie swego artykułu stwierdza, że „w końcowym rachunku przynosi obecna kadencja Sejmowi poważne minusy". A jeśli nie towarzyszą mu do grobu przekleństwa i złorzeczenia, to tylko dlatego, że w ostatniej, przedzgonnej fazie doznał wiele goryczy i upokorzeń, „chciałoby się więc po chrześcijańsku zapomnieć mu i odpuścić grzechy całego żywota". Krzyża jednak nad wszystkiemi „zasługami" tego Sejmu nikomu zrobić nie wolno — w imię nauki i przestrogi na przyszłość.

Sięgnąwszy do źródła wszystkich poślizgnięć sejmowych, słusznie p. W. Giełżyński w szczerym artykule swoim dowodzi, że wytłumaczenie wszystkiego znajdziemy w **niskim poziomie składu osobowego konającego Sejmu.**

Parlamentaryzm nasz jest rzeczywiście zagrożony, ale nie od strony rządu, ani od takich czy innych swoich politycznych zabarwień, tylko od niskiego poziomu osób, które do naszych Sejmów wybieramy. „Ratuje go jedynie wyższy stopień kulturalny posłów — bez względu na przynależność partyjną".

W opinji publicznej zdyskredytował obecny Sejm przedewszystkiem ten fakt, że na ławach poselskich poza kilkoma uzdolnionymi przywódcami, zasiadły **figury mierne, szare, umysłowo nędzne, zupełnie nieprzygotowane do pracy ustawodawczej. „Nie znalazło się w Sejmie miejsca dla luminarzy nauki prawniczej i historycznej, ani dla zasłużonych działaczy społecznych i kulturalnych z czasów zaborczych, ani dla wyrobionych polityków,** wypełnili go natomiast różni pół i ćwierć-inteligenci bez określonego zajęcia i jakiego takiego przygotowania".

Nic też dziwnego, że tacy „fachowcy", bardziej się interesowali sprawą swego kumotra czy znajomka, niż zagadnieniami polityki zagranicznej czy skarbowej, że zabiegali usilniej o kredyty dla swej okolicy, niż o dobro państwa całego.

Interes państwa był dla takich „fachowców" polityczych niezrozumiałą abstrakcją, sprawa własna lub swego sąsiada konkretnym celem, godnym wysiłków.

Posłowie tego Sejmu wszędzie byli czynni, tylko nie w parlamencie. Naprzykrzali się ministrom, terroryzowali dyrektorów departamentu, trafiali do referentów, dawali się ciężko we znaki starostom w swoim okręgu, nie orjentując się zupełnie w swoich prawach i obowiązkach.

Najrzadziej bywali w parlamencie i najmniejszy brali udział w pracach. **Przebywanie na sali podczas głosowań i podnoszenie rąk na komendę wydawało im się dostateczną działalnością** prawodawczą. Cały zresztą nasz mechanizm parlamentarny, organizacja i dyscyplina klubowa, rodzaj zajęć w Sejmie, sposób odbywania czytań projektów ustawowych, system dopuszczania do głosu na plenum — przystosowane były do wygody posłów, spędzających przeważnie czas poza siedzibą parlamentu.

Nie było żadnej podniety, ani moralnej, ani materjalnej, do utrzymania ich w gmachu sejmowym.

Nawet djety, ta rekompensata za faktyczne spełnianie mandatu poselskiego, przekształciły się w pensję miesięczną, pobieraną tak samo za próżnowanie, jak i za pracę.

Stosowane kary regulaminowe za awanturowanie się w Sejmie były śmieszną sprawiedliwością, zależną nie od stopnia przewinienia, lecz od siły liczebnej klubu, do którego awanturnik należał.

„Najgorzej przedstawiało się jednak autonomiczne sądownictwo sejmowe. W żadnej sprawie sąd marszałkowski, czy honorowy, nie wydał potępiającego wyroku, nikogo nie pozbawiono mandatu ze względów moralnych, choć zaprawdę nie brakowało do tego okazji.

Wyrobiła się opinja, że całe urządzenie własnego wymiaru sprawiedliwości miało na celu **uchylenie się od sądów państwowych i tuszowanie wzajemne przewinień.**

Po przełomie majowym braki kultury i charakteru panów posłów się zmieniły o tyle, że zachłanność przerodziła się w uległość, suwerenna, poselska buta w potulność.

Po policzkującej posłów mowie marszałka Piłsudskiego wybrano go na najwyższe w państwie stanowisko, bez szemrania uchwalono rządowi pełnomocnictwa, dano rządowi budżet bez wysłuchania jego programu, kunsztownie układano porządki obrad, aby do drażliwych punktów nie doszło, puszczano mimo uszu świadome zniewagi słowem, **zachowywano się bez godności** i nie próbowano nawet bronić praw, przysługujących parlamentowi.

Bezwolny Sejm nie ośmielił się w niczem rządowi przeszkadzać, ale też i w niczem nie był mu pomocny, więc go odsuwano, odraczano, zamykano jako zbytecznego intruza.

Nadchodzi koniec tego Sejmu, naturalna śmierć wskutek wygaśnięcia mandatów.

Zrehabilitować tego Sejmu już nie można, ale można i należy zrehabilitować w opinji publicznej poniżony przez ten Sejm, polski parlamentaryzm.

Pan W. Giełżyński wcale nie głosi demagogicznej zasady, że żaden poseł z obecnego Sejmu nie powinien się dostać do następnego, ale słusznie wskazuje, że prawa, które utracił nieudolnością i nieprawością charakterów Sejm obecny może jego następca odzyskać tylko wtedy, jeśli w swoim składzie będzie miał więcej ludzi inteligentnych, doświadczonych, obdarzonych mocą charakteru i odwagą cywilną.

Prawdziwi parlamentaryści, którzy dźwigali na sobie cały ogrom pracy prawodawczej, niech ponownie z korzyścią dla państwa wejdą do następnego Sejmu, ale **niech stoją daleko od jego murów ci z pośród dzisiejszych posłów, którzy do mandatu poselskiego nie dorośli.**

Tragicznego losu dogorywającego Sejmu nikt już nie zdoła odwrócić, ale parlamentaryzm polski w Sejmie polskim mogą uratować jedynie ludzie o wysokiej kulturze politycznej i moralnej.

Przytoczone prawie w całości, słuszne wywody p. W. Giełżyńskiego kryją się z poglądem, jaki w obecnym Sejmie wyrobił już sobie szeroki ogół polski, każdy rozsądny Polak pisze się na te wywody w tem przekonaniu, że uleczyć dzisiejszy, moralnie i umysłowo chory parlamentaryzm polski można jedynie moralnie zdrowym składem osobowym Sejmu następnego.

J. K.

Zamach wojskowy na Litwie?

Rząd Waldemarasa obalony?

Berlin, 26. 11. PAT. Tel. Union donosi z Rygi via Królewiec, że do Rygi nadeszło doniesienie **o zamachu wojskowym, który przeprowadzony został dziś w późnych godzinach w Kownie i doprowadził do obalenia rządu Waldemarasa.**

Potwierdzenia tej wiadomości z litewskiego źródła urzędowego narazie brak.

Berlin, 26. 11. PAT. „Vossische Ztg." w depeszy z Szaweł potwierdza wiadomość **o oczekiwanem obaleniu względnie ustąpieniu rządu Waldemarasa w najbliższym czasie.**

Ogół ludności litewskiej występuje zdecydowanie **wrogo przeciwko Waldemarasowi,** który utracił sympatję nawet w kołach swoich sojuszników.

Dni dyktatury Waldemarasa są policzone. Pod naciskiem zbliżonych do siebie kół politycznych Waldemaras zabiega w obecnej chwili tylko o to, aby w razie ustąpienia oddać władzę w ręce rządu legalnego.

Sejm i senat requiescant in pace!

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.). Dziś rano pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret o wygaśnięciu mandatów Sejmu i Senatu.

Z dziejów krwią pisanych.

(Bohaterom powstania listopadowego).

Pozbawieni jarzma niewoli dziś lepiej oceniamy posiew krwi zapoczątkowany 29 listopada 1830 r. Przez cały okres obcej przemocy odzywały się głosy, potępiające kroki powstańców, albowiem społeczeństwo mimo bujnic rozlanej krwi bohaterów celu t. j. niepodległości nie odzyskało, owszem odczuło jeszcze silniejszy ucisk ze strony zaborców. Bezpośrednie następstwa po stłumieniu powstania listopadowego okazały się tak bolesne, że trzeźwo myślący ludzie zastanawiali się, czy powstanie nie było krokiem szaleńców.

Jest atoli czynnik, który mimo ogromnych strat, poniesionych skutkiem wybuchu powstania, przeważa szalę sądu na korzyść patrjotów, co się porwali przeciw gwałtom rządu rosyjskiego. Czynnikiem tym honor.

Niewątpliwie młodzi zapaleńcy, rzucając własne życie w obronie czci ojczyzny, liczyli na to, iż znaczniejsza część Polaków myśli i czuje tak samo, jak oni, tego bowiem domagało się wspomnienie dawnej potęgi Polski wolnej i kwitnącej, o to wołała krew Konfederatów Barskich, powstańców kościuszkowskich i tych, co szli z Napoleonem przeciw Rosji, do tego czynu zmuszało szlachetnie myślącą młodzież położenie coraz widoczniej wykazujące, że Rosja wbrew zastrzeżeniom Kongresu Wiedeńskiego dąży do zgładzenia imienia polskiego.

Zaczęło się od zgrzytów wywołanych przez despotycznego ks. Konstantego i nikczemnego prowokatora Nowosilcowa; wnet (1822 r.) pogwałcono konstytucję wprowadzeniem cenzury druków i rozwiązano radę wojewódzką kaliską następnie padła nowa iskra na rozjątrzone społeczeństwo skutkiem zniesienia jawności obrad sejmowych, a wprost w obywateli godziło zapowiedzenie ks. Konstantego, że w razie potrzeby wolno mu więzić jednostki bez sądu i wyroku. To uważał naród za pohańbienie ze strony rządu rosyjskiego i człowieka, po którym można było się spodziewać bezwzględnej tyranji. Wszak pohańbił ks. Konstanty mundur polskiego żołnierza, bijąc po twarzy oficerów i popychając ich do samobójstwa.

Pisze jeden z najznakomitszych generałów owego czasu, Prądzyński te słowa: „Naród był między hańbą a wielkiemi niebezpieczeństwami; wybór nie mógł być wątpliwy“.

Zrozumiałe tedy, dlaczego z szlachetnego narodu zakwitły jednostki, ceniące honor tego narodu i poczęły organizować się w patrjotyczne sprzysiężenia, rzucając na pastwę wrogów męczenników z majorem Łukasińskim na czele.

Jeszcze 8 lat po tym pierwszym wyroku, skazującym bohaterów narodowych za miłość ojczyzny, gotowano się do ostatecznego wystąpienia, a potem nagły atak na ks. Konstantego w Belwederze pociągnął za sobą zwycięstwa i klęski na polach Stoczka, Grochowa, Wawru, Wielkich Dębów, Igania, na ziemiach litewskich i ruskich i na szańcach stolicy.

Upadło powstanie, rozsypali się wojownicy, złożyli broń i wówczas okazało się, ile krwi, trudów i męczeństwa potrzeba na ocalenie honoru. Bo nie poprzestał wróg na zgonie bohaterów na pobojowiskach; nastąpiła krwawa egzekucja, wysyłanie na Sybir, więzienie byłych uczestników powstania i zaoczne wyroki na śmierć, katorgi lub wieczne wygnanie. Zanikła samoistność Królestwa Polskiego i wojsko polskie; Polacy mieli odtąd służyć w wojsku rosyjskiem, a na urzędników posyłał car do Królestwa Moskali; Litwa i Ruś stały się prowincjami rosyjskiemi z rosyjskim językiem w szkole i urzędzie. Straty w ludziach olbrzymie: 45 000 szlachty z Litwy i Rusi musiało wywędrować do Rosji, a dzieci po żołnierzach polskich dostały się do kolonij wojennych rosyjskich. Zamknięto uniwersytet warszawski i wileński, też liceum krzemienieckie, a na Litwie i Rusi z 394 szkół pozostawiono zaledwie 92. Nastąpił rabunek zbiorów naukowych i muzeów, ucierpiała też religja katolicka przez zniesienie wielu klasztorów i kościołów tudzież wprowadzanie schyzmy na Rusi.

Pogorszyły się również znacznie stosunki w innych zaborach: Austrja narzuciła Galicji bezwzględnego, a chytrego bar. Kriega, który wprowadził rządy policyjne i cenzurę, a niższe warstwy i Rusinów jątrzył przeciw szlachcie, aż doprowadził do rzezi bratniej w r. 1846.

Pod ręką pruską malała konstytucja a wzrastała niemczyzna po sądach i urzędach i kolonizacja ziem polskich przez osadników niemieckich.

Czy jednak te wszystkie gromy, jakie spadły na nas z rąk zaborców mają potępić twórców i uczestników powstania listopadowego?

Ażeby na to pytanie odpowiedzieć winniśmy uwzględnić dwie okoliczności a mianowicie, czy cel wojny powstańczej był godziwy i jak rozlana krew oddziałała na przyszłe pokolenia, które mu w spuściźnie pozostało dalsze zmaganie się z zaborcami, aby wyrwać ziemię z rąk najeźdźców.

Porównując przyczyny wybuchu różnych wojen, spostrzegamy nader często błahe powody chwycenia za oręż. Ostatnia, wielka wojna jaskrawym tego dowodem. O ileż głębsze były pobudki wojny z r. 1830 od bezpośredniej przyczyny wybuchu wojny austrjacko-serbskiej, a następnie światowej?

Owiani duchem patrjotyzmu i nie mogąc znieść coraz dalszych gwałtów rosyjskich twórcy powstania postąpili sobie ryzykownie, ale wobec narodu godziwie aczkolwiek następstwa ruchu zbrojnego odczuły wszystkie ziemie bardzo boleśnie i to na długie lata.

Wszelako krew bohaterów nie spłynęła marnie, czego dowodem dalsza akcja patrjotyczna zrazu na emigracji, później w kraju. Zamiast wsiąkać w ziemię i pogrążać się w niepamięci owa krew rodziła nowe zastępy bojowników, a w sercach wzniosłych obudziła nowe ukochanie cierpiącego narodu, który zdawał się obmywać z win popełnionych przez poprzednie pokolenia, aż go nasi wieszczowie podnieśli w natchnionych rymach do roli Chrystusa, zbawiającego swą męką świat. Za śmiałe to porównanie mesjanistów, dowodzi jednak ogromnego ukochania Ojczyzny i buduje pomnik miłości, w który naród do dziś dnia zapatrzony, widzi w swej Ojczyźnie ideał piękna i dobra, dla którego godzi się wzorem dawnych bohaterów i nadal krew przelewać.

, Kr.

W rocznicę listopadową.

Listopad...
Po jesiennych zawiejach
Ostatni liść opadł
W Belwederskich alejach,
Zwiędły, czerwony,
Jakby zmaczany we krwi,
Gdyście gromadą szli
Carskie rozwalać trony.

Cudni szaleńce —
Polacy najszczersi —
Jaki was przymus wiódł
W carskich siepaków dom?
Wolności głód,
Co w Wysockiego piersi
Zahuczał tak, jak grom,
I wskazał wam cel drogi:
Zabijać wrogi.

Nike biegła przed wami
Z rozwianemi włosami
Wielka, jasna płomienna,
Tak jak burza wiosenna,
I pairzyła się noc —
Bowiem była w was moc,
Aby Polskę ocalić,
Grób kamienny rozwalić,
Wszystkie serca rozpalić.

Listopad...
Po jesiennych zawiejach
Ostatni liść opadł
W Belwederskich alejach,
Zwiędły, czerwony,
Jakby zmaczany we krwi,
Gdyście gromadą szli
Carskie rozwalać trony.

Henryk Zbierzchowski.

WANDA ZALESKA-KURNATOWSKA (25

Tajemnica nocy październikowej.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

...Rzeczywiście, co wymagać dla siebie może, pisklę z rozbitego gniazda?...

Jadwinia bez żalu opuszczała prześliczne mieszkanie na Mazowieckiej; czuła się tam niepotrzebną i zbędną... Urazy nie miała za to dobrowolne odstąpienie praw Żańci; ogromnie inteligentna z natury, była nawet wdzięczna matce za zrozumienie tego, że ona sama śliczna porcelanka i jej życie światowe nie dadzą jej tego, co dać może Żańcia I z chwilą, gdy się przeniosła na Smolną, innem okiem, okiem obojętnego widza zaczęła spoglądać na to, zo zostawiała poza sobą. Lubiła chodzić do matki, gdy ta ubierała się na bal lub do teatru. W ramach zbytkownego mieszkania, urządzonego z wyszukanym przepychem, poruszała się śliczna miniatura kobiety i swojem pięknem przepajała wszystko. Wszystko tu tchnęło i stosowało się do niej. Wszystko istniało tylko poto, aby uwypuklić jej subtelną urodę. Jak dziełem sztuki cieszył się nią mąż. Jak malarz dobiera tło do obrazu, tak on dobierał kolor obić, mebli, portjer, do złotych jej włosów i różanej cery. Wyzyskiwał wszelkie efekta oświetlenia, aby uwydatnić jakiś szczegół jej twarzy. Kupował cynerarje i hortenzje niebieskie jak jej oczy; kamelje i róże purpurowe jak jej usta... Białe bzy i konwalje o anemicznych, cieplarnianych listkach miały alabastrową biel jej ciała w powodzi batystów i blado-zielonego atłasu pościeli. Wybór sukni dla Helenki, płaszcze, kapelusze, to były kwestje, nad któremi pracowała jego artystyczna wyobraźnia.

I rzeczywiście, stworzył z ukochanej kobiety, jej akcesorjów i jej otoczenia całość — która była arcydziełem. A stworzywszy — siedział i patrzał.

A ona poruszała się przed jego oczami w tem życiu domowem, jak na scenie Że całe życie była lalką, więc nie odczuwała jak ciągle gra przed nim rolę marjonetki.

I on z biegiem lat zatracił poczucie, że to żywa kobieta, istota obdarzona duszą, indywidualnością, rozumem.. Miał za dużo sam indywidualności, aby mu na codzień nie wystarczała bierność; miał za dużo rozumu, za dużo poza domem pracował, aby w tym domu potrzebował coś więcej jak wypoczynku, rozkoszy dla zmysłów... Był to typ mężczyzny, który odgradza całkowicie swoje życie duchowe od kobiety i tego, co mu kobieta dać może. Nic u niej nie szuka, nic od niej nie wymaga, nie żąda — jak piękna — i daru tego piękna, na każdą życia chwilę. A że tkwił w nim esteta i artysta, więc rozmiłował się nietylko w obrazie, ale w ramach, które do tego obrazu dobierał; i czuł się szczęśliwy.

Może jego młodość, wyjątkowo ciężka i trudna, borykanie się z losem, torowanie sobie drogi przebojem i doświadczenie z tych lat wyniesione, że liczyć można tylko na siebie, może ta młodość wykuła mu charakter jednolity i twardy „bez załamań i wahań. Szedł sam przez życie; nie potrzebował oparcia, podziału myśli i wrażeń, wylania skarg i tem podobnych zachcianek ludzi słabych. W kobiecie szukał kobiety — no i piękna, bo uważał, że to od kobiety nieodłączne. Ale pozatem nic więcej!

Może dlatego chociaż domyślał się przed laty uczucia Żańci, nie był jej wzajemny. Żańcia była esencją myśli, odzianą w kształt kobiecy. Zanadto ją cenił, aby mógł kochać... Zanadto z nią przegadał, przemarzył, przemyślał aby mieć z niej żonę-kochankę... Na to jest inny typ kobiet... Ona też — jedna jedyna na świecie, znała chwile, kiedy był słaby; jej jednej zwierzał się czasem... I to wszystko zamiast ich zbliżyć — przeciwnie — oddaliło! Czesław wstydził się chwil słabości, wstydził się zwierzeń; wspomnienia te, krępowały go względem Żańci...

Ona początkowo, patrząc na jego pożycie z Helenką i znając jego wybitną umysłowość, dziwiła się, że mu lalka wystarcza... Z czasem przestała się dziwić Zrozumiała go; zrozumiała że dla niej nie było miejsca przy boku tego człowieka i zrozumiała, iż dobrze się stało, że pozostała samą... Bo miała przecie zato Jadwinię...

— — — — — — — — — — — — — —

Jędrek Wawrzyniak zabrał żonę i jej matkę i wyjechał z niemi w ojczyste góry Antolki, która tam miała spory kawałek ojcowizny, dzierżawiony przez krewnych. Chcieli to teraz odebrać na siebie.

— Gazdą będę w Tatrach, nie dziedzicem w Olchowej! — śmiał się Jędrek

I przychodziły od niego listy do księdza Antoniego, podpisywane dumnie: Andrzej Wawrzyniak-Olchowski — kaligraficznem niewyrobionem pismem... Było to rozczulające.

W jakiś rok doniósł o urodzeniu syna i o tem, że mu dali „Marcin“ na imię. „Bo tak było temu z obrazu, co to ksiądz proboszcz wie“ — tłomaczył były fornal... Po jakimś znów czasie pisał, że ma zamiar wyjechać do Ameryki.

— Nie chcę, aby mój syn, mając nazwisko szlacheckie, wstydził się musiał swego wychowania. A to, co tutaj mamy, na kształcenie dzieci nie wystarczy, choćbym sobie ręce urobił po łokcie!

Potem następowała w listach dłuższa przerwa. Wreszcie przyszła wiadomość z Ameryki, że już tam są, że im się dobrze powodzi: że za jakie 10 lat spodziewają się dorobić i do kraju wrócić.

Przybył nam drugi syn — pisał znów kiedyś; daliśmy mu na chrzcie św. Tomek... Oboje już doskonale mówimy po angielsku...

Ksiądz Antoni czytał te listy z przyjemnością; wiało z nich wiarą w życie i tężyzną. I porównywał w myśli tych dwóch ludzi: Jędrka i Zenona; i długo nieraz rozmyślał nad tem, jak dziwnie życie ukształtowało ich charaktery, wyrzeźbił w sylwetki moralne: Jędrka — szlachcica chłopa i Zenona — chłopa szlachcica.

Psychologji szlachcica bardziej dostępny i zrozumiały jest atak na Samosierrę, niż mozolne i powolne torowanie sobie drogi przez życie, łamanie przeszkód i cierpliwe zwalczanie przeciwności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa portu wojennego w Gdańsku.

„Baltische Presse" odpiera niesłuszne zarzuty senatu.

(PAT). W sprawie porte d'attache (portu specjalnego) dla polskich okrętów wojennych, ukazał się ostatnio w prasie gdańskiej komunikat oficjalny, zrzucający na Polskę odpowiedzialność za **udaremnienie rokowań bezpośrednich,** zaleconych w tej sprawie przez Radę Ligi Narodów na jej wrześniowej sesji. Wedle życzenia Rady Ligi Narodów zarówno senat jak i rząd polski miały pisemnie sformułować swoje poglądy w tej sprawie **i memorjały te dołączyć do 15 października b. r.** Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku, pod którego kierownictwem miały się następnie odbyć bezpośrednie rokowania polsko-gdańskie. **Rokowania te miały być zakończone do 15 listopada b. r.** Otóż oficjalny komunikat gdański rozesłany do prasy twierdzi, jakoby strona polska odmówiła rokowań w tej sprawie.

Wobec tego pozbawionego wszelkich podstaw zarzutu, „Baltische Presse" zamieszcza dziś odpowiedź, w której stwierdza, że rząd polski doręczył swój memorjał Wysokiemu Komisarzowi w ustalonym terminie, t. j. przed 15 października br., natomiast memorjał senatu gdańskiego wpłynął do **Wysokiego Komisarza dopiero 12 listopada.** Jest przeto rzeczą jasną, że trzydniowy termin od 12—15 listopada był zbyt krótki, by można było rozpatrzeć memorjał gdański i przeprowadzić rokowania. Opóźnione o cały miesiąc wręczenie przez senat gdański memorjału Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów oraz fakt, że **memorjał ten doręczony został w przeddzień ustalonego przez Ligę Narodów terminu rokowań** dowodzą, że **senat nie miał wcale zamiaru przystępować do rokowań** w tej sprawie i że uniemożliwienie tych rokowań nastąpiło celowo przez niedotrzymanie ze strony Gdańska terminu wyznaczonego przez Ligę Narodów.

Przemysłowcy i kupcy gdańscy są ściśle zależni od rynku polskiego.

Rola Gdańska jako pośrednika skończona?

Z Gdańska piszą: Sytuacja na polskim rynku drzewnym wywołana układami z Niemcami spowodowała silną depresję w tutejszych kołach przemysłowych, znajdując swój wyraz w nagłem zredukowaniu personelu całego szeregu firm tutejszych. Jednocześnie kilka większych firm zamierza przenieść swoje agendy wprost do Polski, przewidując niebezpieczeństwo podcięcia handlu gdańskiego przez Niemców. Bardzo silne poruszenie powstało na wiadomość o taryfowych zniżkach przewidzianych w prowizorjum handlowem polsko-niemieckiem. W praktyce oznacza to zniesienie dotychczasowych przywilejów taryfowych ze strony kolei polskich dla Gdańska.

Jednocześnie prasa gdańska alarmuje opinję w sprawie grożącego niebezpieczeństwa, skierowania drzewa na Niemcy, wszczególności zwraca uwagę na posunięcia taryfowe polsko-niemieckie, mogące fatalnie odbić się na Gdańsku i wzywa czynniki miarodajne gdańskie do zajęcia stanowiska w tej tak żywotnej dla Gdańska kwestji.

Z Górnego Śląska.

O duszę dziecka polskiego na Śląsku. — Niemcy w pułapce, którą sobie sami zgotowali. — Akcja przedwyborcza. — Mysłowice największą targowicą bydła w Europie. — Halo — tu Katowice fala 422!

(Od naszego korespondenta).

Sprawie szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku Polskim Niemcy poświęcali i **poświęcają jaknajwiększą uwagę.** Wszak od szkoły głównie zależy urobienie duszy dziecka i przyszłego obywatela. Jeżeli do niemieckiej szkoły uczęszczać będzie jaknajwięcej dzieci i jeżeli niemieckich szkół będzie na Śląsku jak najwięcej, mogą wtedy spokjnie patrzeć w przyszłość, że niemczyzna i duch niemiecki na Śląsku Polskim nie tak rychło wyginie.

Jak więc widzimy, Niemcy nie dla celów kulturalnych, lecz **wyłącznie dla celów politycznych i narodowych starają się o utrzymanie na Śląsku Polskim jaknajwiększej liczby szkół niemieckich** i usiłują do tych szkół przyciągnąć jaknajwięcej dzieci polskich. W poprzednich latach a zwłaszcza w roku ub. rozpoczęli więc pod egidą „Volksbundu" szeroko zakreśloną kampanję w tym kierunku, z tym rezultatem, że zbałamuceni przekupieni lub nastraszeni rodzice polscy **masami zapisywali swe dzieci do szkoły niemieckiej.** Około 10 tysięcy dzieci w wieku szkolnym (6-letnich) zapisano wtedy do szkoły niemieckiej.

Polska władza szkolna, poniekąd zaskoczona takim rezultatem, poczęła badać przynależność narodową odnośnych dzieci i wkrótce doszła do wniosku, że **Niemcy nadużywają szkoły do celów politycznych i dla przyciągnięcia dzieci do szkoły niemieckiej używają środków karygodnych** i sprzeciwiających się postanowieniom Konwencji Genewskiej w sprawie G. Śląska.

Władza szkolna odrzuciła wskutek tego przeszło 7 tys. czyli blisko 90 proc. wniosków o dopuszczenie dzieci do szkół niemieckich. Wtedy Niemcy podnieśli wielkie larum, skarżąc się na prześladowanie dzieci niemieckich przez Polskę a do Rady Ligi Narodów wysłali za pośrednictwem „Volksbundu" protest, oskarżając w nim Polskę o pogwałcenie przepisów Konwencji Genewskiej.

Tak powstał konflikt o interpretację odnośnych postanowień Konwencji Genewskiej. Po długich debatach Rada Ligi Narodów w zasadzie zgodziła się na stanowisko polskie, uznając, że do szkół mniejszościowych uczęszczać mogą tylko dzieci, które dostatecznie władają językiem niemieckim. Ażeby zaś móc stwierdzić, które dzieci władają dostatecznie czy niedostatecznie niemieckim językiem, Rada Ligi Nar. **ustanowiła eksperta fachowego w osobie szwajcarskiego pedagoga, inspektora szkolnego p. Maurera z Lucerny,** który odnośne dzieci poddać miał egzaminowi z języka niemieckiego. Pan Maurer krótko potem przybył na Śląsk i zaraz zabrał się do pracy. W wyniku swych badań p. Maurer **większą część przeegzaminowanych przez siebie dzieci** jako nie władających dostatecznie językiem niemieckim **odesłał do szkoły polskiej.**

Gdy p. Maurer po ukończeniu egzaminacji rocznika 1926 27 ostatnio zabrał się do przeegzaminowania roczn. 1927-28, Niemcy otwarcie wypowiedzieli mu wojnę. Przedewszystkiem zażądali zniesienia urzędu eksperta szkolnego, twierdząc, że ekspert szkolny wyznaczony był tylko na rok szkolny 1926-27 i że wobec tego funkcje jego już się zakończyły. Niemcy po niewczasie zmiarkowali, że na tej uczciwej drodze, w drodze kontroli, **nigdy do szkół swych nie zaciągną dzieci polskich.** Zdaniem ich może znowu iść wszystko po staremu, to znaczy, że dzieci, nie umiejące wcale po niemiecku, mogą być nadal zapisywane do szkół niemieckich, a p. Maurer nic tu niema więcej do powiedzenia.

Niemcom śląskim w sukurs pośpieszył natychmiast rząd niemiecki, który **w tych dniach wystosował do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów telegram z żądaniem, żeby Rada Ligi Narodów uznała swoją poprzednią uchwałę w sprawie egzaminacji dzieci mniejszościowych na Śląsku jako tymczasową i wyjątkową i nie zezwalała na badanie dzieci z rocznika 1927-28.**

Rada Ligi Narodów zajmie się tą sprawą na najbliższem swem posiedzeniu jeszcze w grudniu rb. Decyzja jej będzie miała duże znaczenie dla przyszłego rozwoju stosunków szkolnych i narodowościowych na Śląsku Polskim, to też z wielkiem zaciekawieniem i napięciem ludność śląska śledzi i śledzić będzie dalszy przebieg sporu.

W okresie zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu także i na Śląsku rozpoczęły się już prace przygotwawcze partyj i związków politycznych. Partje albo raczej związki, ideowo zbliżone do t. zw. obozu sanacyjnego, zwołały w tych dniach do Katowic konferencję przygotowawczą całego szeregu organizacyj politycznych celem założenia **jednolitej partji pod nazwą „Polskiej Partji Zjednoczenia Pracy",** żeby w ten sposób skupić wszystkie siły w jednym obozie. Obawiać się jednak należy, że tym sposobem powstanie tylko jeszcze jedna partja więcej, gdyż już dawniej istniejące partje, jak np. Chadecja, NPR. i Pepesowcy w wyborach pójdą zapewne własnemi drogami.

W Mysłowicach buduje się obecnie wielką targowicę na bydło ubojowe. W Mysłowicach już od czasu przyłączenia Śląska do Polski znajduje się największe na całą Polskę targowisko na bydło. Tutaj bywa zaopatrywany w mięso nietylko Górny Śląsk, ale tędy przechodzą także transporty bydła do Niemiec, Austrji itd. Wielkim nakładem kapitału targowicę znacznie powiększono, zbudowano olbrzymie hale postojowe dla żywego bydła, wielką rzeźnię z wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami na sposób amerykański, jak lodownie itd., hotel i restaurację dla handlarzy itd.

Niedawno powstał także projekt urządzania w Mysłowicach perjodycznych pokazów bydła ubojowego i produktów mięsnych. Przed kilku dniami odbyła się w tej sprawie konferencja członków magistratu mysłowickiego i zaproszonych gości, przedstawicieli izby handlowej, rolniczej itd., na której w zasadzie **powzięto zamiar urządzania takich perjodycznych wystaw. Pierwsza wystawa ma się odbyć na wiosnę, prawdopodobnie w maju lub czerwcu. Z tą chwilą Mysłowice staną się największą targowicą bydła nietylko w Polsce, ale prawdopodobnie w całej Europie,** gdyż zjeżdżać się tutaj będą nietylko handlarze bydła z Polski, a z drugiej strony kupcy nietylko z Polski, ale także zainteresowani handlarze i kupcy-grosiści z krajów sąsiednich, zwłaszcza z Niemiec, Austrji i Czechosłowacji. Gdy traktat handlowy polsko-niemiecki dojdzie do skutku, Niemcy znowu, jak dawniej, będą importowali wiele bydła z Polski. Targowica mysłowicka będzie nietylko dobrą reklamą dla polskiego przemysłu rzeźniczego ale będzie miała przedewszystkiem wielkie znaczenie dla eksportu bydła z Polski i służyć będzie dla orjentacji kupcom krajowym i zagranicznym pod względem kształtowania się cen.

Uroczyste otwarcie katowickiej radjostacji nadawczej nastąpi 4 grudnia. Stacja jest już od niejakiegoś czasu wykończona i zaopatrzona w najlepsze aparaty, sprowadzone z Ameryki. Dokonane próby wypadły bardzo dobrze. Koszta budowy razem z maszynami i aparatami wyniosły okrągło 1 miljon zł. Oba maszty antenowe mają wysokość 70 metrów i rozpiętość 100 metrów. Miejsce, na którem wznosi się stacja, znajduje się 350 metrów ponad poziom morza, a więc wyżej, niż naprzykład Warszawa, Berlin lub Moskwa, dlatego też siła stacji katowickiej, pracującej 12—15 kilowatami, musi być bardzo znaczna. Na mocy umowy Katowice oprócz własnych wymieniać (transformować) będą audycje z trzema krajami, mianowicie ze stacjami niemieckiemi, czechosłowackiemi i austrjackiemi. Kierownikiem radjostacji mianowany został prof. Tymieniecki z Krakowa.

Wkrótce więc każdego popołudnia między 4 a 10 w przestworzach popłynie głos: Hallo, hallo! — tu Katowice, fala 422!

Aleksy Pająk.

Jak zagranicą oceniają i uznają potęgę reklamy.

Przemysłowcy nasi reklamę i związane z nią wydatki traktują jako konieczne zło, jako ciężar, bez którego w wielu wypadkach obyć się nie można, a który tylko z niechęcią się ponosi. Inaczej jest zagranicą. Nie mówiąc o Ameryce, gdzie reklama wybujała jak wspaniała roślina pod promieniami tropikalnego słońca, to i inne kraje europejskie okazują dla niej niezwykłe jak na nasze stosunki zrozumienie. Bo oto dzisiejsze telegramy przyniosły wiadomość; że profesor dr. Mataja, austrjacki minister handlu i przemysłu, w muzeum przemysłowem wiedeńskiem zgłosił odczyt publiczny na temat „Znaczenie inseratu dziennikarskiego w życiu handlowem". Minister zatem omawia sprawę, o której kupiectwo nasze niechętnie myśli, a narzucanie sobie inseratu uważa w przeważnej części za natręctwo i niepotrzebne wyłudzanie pieniędzy.

Bałwan ze śniegu na ulicach Warszawy.



Spotkały się dwie Marysie!

O przebudowę ustroju podatkowego.

Czasy inflacyjne zmusiły nasz rząd do wynalezienia państwu źródeł dochodu. Wprowadzono **podatek przemysłowy na wzór zagranicy.** Jakie szkody ten podatek w życiu gospodarczem poczynił, o tem już wypisano morze atramentu, wygłoszono wiele mów, wysłano stosy protestów i memorjałów. Mimo to, **rząd jakoś nie kwapi się,** aby raz nareszcie jąć się radykalnej przebudowy naszego ustroju podatkowego.

Ustawa o podatku przemysłowym w ostatniej redakcji z dn. 15 lipca 1925 stanowi wprawdzie dość wyraźny postęp w kierunku zmniejszenia ciężarów, które dźwiga przemysł, handel, rzemiosło, jednakże nowelizacja tego podatku nie poszła tak daleko, **aby podatek ten przez sfery przemysłowo-handlowe był odczuwany w lżejszej formie,** aby poprawił konjunkturę w przemyśle i handlu. **Półśrodki nie pomogą tam, gdzie trzeba radykalnych cięć.**

Wysokość stawek podatku przemysłowego i jego struktura, nieznana w innych państwach nowoczesnych, jest jednym z czynników naszej niezdolności do konkurencji z zagranicą. To też **dalsza nowelizacja podatku przemysłowego jest u nas konieczna.**

Reforma tego podatku wiąże się ściśle **z potanieniem kosztów utrzymania szerokich warstw ludności.** Już w roku bieżącym świadomość potrzeby nowelizacji podatku przemysłowego wyraźniej zaczyna przenikać do sfer właściwych. W końcu połowy bieżącego roku sejmowa podkomisja skarbowa w wyniku swych prac powzięła uchwały, godne, aby się niemi bliżej zapoznać. Uchwały te żądały **zwolnienia od podatku obrotowego zarówno detalicznego, jak i hurtowego handlu artykułami spożywczemi pierwszej potrzeby pochodzenia krajowego,** a mianowicie: ziemiopłodami, zbożem, bydłem, produktami spożywczemi jak: mąką, kaszą, mięsem, nabiałem, wyrobami masarskiemi, tłuszczami. Ponadto komisja uchwaliła **redukcję stopy podatkowej w handlu hurtowym do 1 procent,** która to redukcja (dla przedsiębiorstw, prowadzących księgi handlowe) została już zarządzona w drodze rozporządzenia.

Oprócz tego uchwały komisji poszły w tym sensie, aby nastąpiło **zryczałtowanie podatku przemysłowego przy mniejszych przedsiębiorstwach.** Zastosowanie tego miałoby to wielkie znaczenie, że zmnieszyłyby się koszta poboru tak nadmiernie wysokie przy wymiarze podatkowym oraz ułatwiłoby znacznie administrację tym podatkiem. Dalsze poprawki podkomisji, bardzo słuszne, zmierzają do uwolnienia od podwójnego opodatkowania warsztatów rzemieślniczych mających sklep i warsztat w tym samym domu.

Te poprawki domagają się jak najrychlejszego wcielenia ich w życie.

Obok podatku przemysłowego o rychłą zmianę woła podatek dochodowy. Najważniejszą zmianą musi być **rozciągnięcie tego podatku na szerokie warstwy włościańskie.** Dotychczas bowiem gospodarz, właściciel do 15 hektarów (40 morgów magdeburskich) gruntu uprawnego od tego podatku był zwolniony. Jeśli się weźmie pod uwagę niejednokrotnie zamożność gospodarza i wielką ilość tego typu gospodarstw w Polsce, to łatwo zauważymy, jak na tem cierpiał efekt podatkowy skarbu państwa i jak przytem krzywdzące było obciążenie innych warstw ludności. Musimy wreszcie położyć w Polsce kres nierówności podatkowej.

Rychłą zmianę należałoby wprowadzić do dziedziny **podatków komunalnych.** Tu już całkiem panuje **kompletny chaos.** Płatnicy podatków komunalnych zależni są od uchwał odnośnych władz samorządowych. Projekt ministerstwa skarbu wprowadza zasadę podziału źródeł podatkowych pomiędzy państwo i samorządy,ześrodkowując pobór główniejszych danin komunalnych w rękach skarbu. Wpływy w ten sposób osiągnięte byłyby później podzielone między poszczególne jednostki samorządowe przez specjalne komisje, składające się z przedstawicieli ciał samorządowych i władz nadzorczych. Projekt ministerjalny przewiduje przekazanie samorządom wszystkich podatków realnych, a więc: **gruntowego, od nieruchomości miejskich, przemysłowego (od świadectw przemysłowych).**

Projekty przebudowy naszego ustroju podatkowego winny być jaknajspieszniej zrealizowane, gdyż od tego zależy **normalny rozwój machiny skarbowo-podatkowej i życie gospodarcze państwa.** S. P.

Z ruchu turystycznego w Polsce.



Książę Ri zwiedza osobliwości naszego kraju.

Niech na stałe przyjęty urzędnik uważany będzie za ustabilizowanego!

Warszawa. 28. 11. (Tel. wł.) Na podstawie ustawy o państwowej służbie cywilnej z r. 1922 r. stabilizacja urzędników ma być ukończona do 1 stycznia 1928 r. Tymczasem do chwili obecnej ustabilizowano zaledwie 15% ogółu urzędników, co wskazuje, że w oznaczonym terminie stabilizacja ukończona nie będzie. Wobec tego Stowarzyszenie Urzędników państwowych zwróciło się do wicepremjera Bartla z propozycją, aby jako stabilizowanych uważać tych urzędników, którzy zaangażowani są na stałe. Stanowisko rządu w tej sprawie będzie w najbliższym czasie ujawnione.

ANDRZEJ KULWIEĆ.

Wojna polsko-rosyjska w r. 1831.

W ubiegłym roku rozpoczęliśmy druk rozprawy p. Kapitana Kulwiecia o Powstaniu Listopadowem, której dokończenie teraz podajemy. — Red.

VI.

(Po ofenzywie polskiej. — Plan działania przeciw gwardjom. — Jego szanse. — Nieudolne przeprowadzenie wyprawy. — Bezowocność całej operacji wskutek opieszałości Skrzyneckiego.)

„Wielkanocna“, jak ją nazywano, ofenzywa polska po sosie siedleckiej, aczkolwiek uwieńczona tylko połowicznemi i dorywczemi korzyściami, wykazała dobitnie, czego dokonać może energiczne i dzielne kierownictwo, spoczywające w tym wypadku niemal wyłącznie w rękach Prądzyńskiego, gdy ma do dyspozycji karne i patrjotyczne wojsko.

To też sukcesy kwietniowe podniosły jeszcze entuzjazm w narodzie, zaniepokoiły zupełnie poważnie Rosjan, ściągnęły na Dybicza niełaskę cara. „Europa“ zaś zdumiała i bacznie zaczęła się wsłuchiwać w huk dział nad Wisłą. Zagadano żywiej o Polsce w gabinetach mocarstw zachodnich, w parlamentach, w prasie... Zaczęto się znów interesować Polakami, wykreślonymi wszak lat temu 15 znów z liczby wolnych narodów...

Zjawisko to, tak charakterystyczne dla polityki i nastrojów „Europy“, miało się powtarzać zawsze, ilekroć Polacy przejawili siłę i podjęli „bunt“ przeciw rozbiorom i potrójnej okupacji „trzech czarnych orłów“...

Skrzynecki zaś, jakby zaskoczony powodzeniem, utonął znowu w uporczywej bezczynności. Inicjatywa więc mogła w działaniach przejść do Rosjan. Przeszkadza temu jednak energja Prądzyńskiego, „nie dające go spokoju“ naczelnemu wodzowi.

Podsuwa więc „kunktatorowi“ niestrudzony kwatermistrz szereg planów, a śród nich znakomicie pomyślany projekt wyprawy na korpus gwardji rosyjskiej, rozłożony szeroko w ziemi łomżyńskiej. Wyborowe te oddziały świeżo nadeszły z głębi Rosji pod wodzą mało doświadczonego wielkiego księcia Michała. Ten „kwiat“ wojska rosyjskiego przeznaczony był do triumfalnego wejścia do zdobytej Warszawy... Stała więc owa gwardja, oszczędzana troskliwie, na boku, w bardzo luźnej łączności z główną armją Dybicza tkwiącą ciągle pod Siedlcami.

Projektował Prądzyński wycofać główne siły własne z szosy siedleckiej, zostawiając dla niepoznaki nieznaczne tylko oddziały, i szybkimi marszami przerzucić je ku północy, na gwardje.

Niespodziewany szybki manewr okrążający, moment zaskoczenia, otoczenie z trzech stron wielkiego księcia Michała — dawał zupełną prawie pewność zniszczenia owego odosobnionego korpusu. Szczera żołnierska dusza Prądzyńskiego śmiała się wprost do tej wyprawy i „nie spał i nie jadł z radości, że się to przecież musi teraz udać“. Nawet, o dziwo, powiodło mu się „wydrzeć“ Skrzyneckiemu zgodę na ten ruch.

Decyzja zapada, rozkazy wydane, karne szeregi w tajemnicy opuszczają stanowiska, omijają Warszawę i posuwają się od Serocka trzema kolumnami w górę Narwi i Bugu, biorąc udatnie, zgodnie z planem w pewnego rodzaju widły spokojnie obozującą gwardję... Dybicz nawet, zręcznie zmylony, nic jeszcze nie wie, ani nie przeczuwa.

Jest to w tej wojnie jedyny bodaj z polskiej strony wypadek posunięć wojskowych, dokonanych w całkowitej i ścisłej tajemnicy... Szanse więc powodzenia tembardziej się zwiększają jeszcze przez to, że siły polskie, użyte w tej akcji, wyjątkowo znacznie przewyższają rosyjskie...

Ale nad Polską zawisł w tej ważkiej epoce zły los, uosobiony w tragicznej i złowrogiej postaci Skrzyneckiego, który, od czasu, jak został wodzem, wszędzie coś odkładał, zawsze gdzieś się spóźniał...

Tak się też stało i w owej ważnej chwili, gdy od szybkiego działania zależało dużej miary zwycięstwo, mogące mieć doniosłe, omal nie decydujące, następstwa...

Coprawda, historja wojen nie zna wypadku, aby dzielny i śmiały szef sztabu poprowadził słabego i lękliwego głównodowodzącego do zwycięstwa. Obcą Skrzyneckiemu była myśl Napoleona, mówiącego: „Niepewność, działanie poomacku, półśrodki psują wszystko na wojnie!“.

Nie rozumiał wódz polski słów swego wielkiego poprzednika, Józefa ks. Poniatowskiego, słusznie mniemającego, że „punktualność jest to dusza wojska; stąd pochodzi największa strata lub wygrana!“...

Akcja więc polska rozwijała się początkowo pomyślnie przy opieszałej bierności przeciwnika. Gwardja rosyjska znalazła się nagle nieopatrznie w klamce czy w podkowie polskiej. Połączenie zręcznym i zupełnie możliwym manewrem końców tej podkowy musiałoby doprowadzić do całkowitego zlikwidowania tych sił rosyjskich.

Działał w tym duchu Prądzyński i podwładni dowódcy; rozumieli to żołnierze w szeregach... Już nie na dnie, a na godziny, obliczona była akcja!... „O jedną godzinę wcześniej, a bylibyśmy wzięli cały korpus Sackena“ (jednego z dowódców gwardji) — pisze żałośnie słynny później

Z KRAJU.

Policjant litewski uciekł z Litwy.

W rejonie strażnicy Dukszty przekroczył granicę w pełnym rynsztunku i uzbrojeniu policjant straży granicznej litewskiej Karolis Jan, który stawił się u komendanta posterunku Kopa, oświadczając, że zdezertował z policji, ponieważ nie mógł znieść nieludzkiego obchodzenia się oficerów policji litewskiej z podwładnymi.

Szpieg sowiecki nad granicą litewską.

Patrol KOP-a w rejonie strażnicy Zaciemień zatrzymał nieznanego osobnika, który usiłował nielegalnie przekroczyć granicę. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż aresztowany jest niej. Mieniec, mieszkaniec powiatu lidzkiego, będący stale na usługach wywiadu sowieckiego w Polsce.

Krwawa bójka pijanych parobczaków przed kościołem.

W kościele we wsi Grauża (woj. wileńskie) odbywało się 40-godzinne nabożeństwo. Po nabożeństwie grupa podchmielonych parobczaków wszczęła pomiędzy sobą bójkę tuż przed kościołem i uzbroiła się w kołki i sztachety z płotu, okalającego zabudowania włościanina Jana Hajbowicza.

Poszkodowany wieśniak, któremu rozebrano płot na znacznej przestrzeni wszczął alarm, a wówczas awanturnicy rzucili się nań i powalili go na ziemię.

Jeden z napastników ugodził Hajbowicza nożem w piersi. Cios był śmiertelny. Hajbowicz skonał w męczarniach.

Dwóch bezpośrednich sprawców zabójstwa aresztowano.

Ciężkie więzienie za rozlepianie odezw komunistycznych.

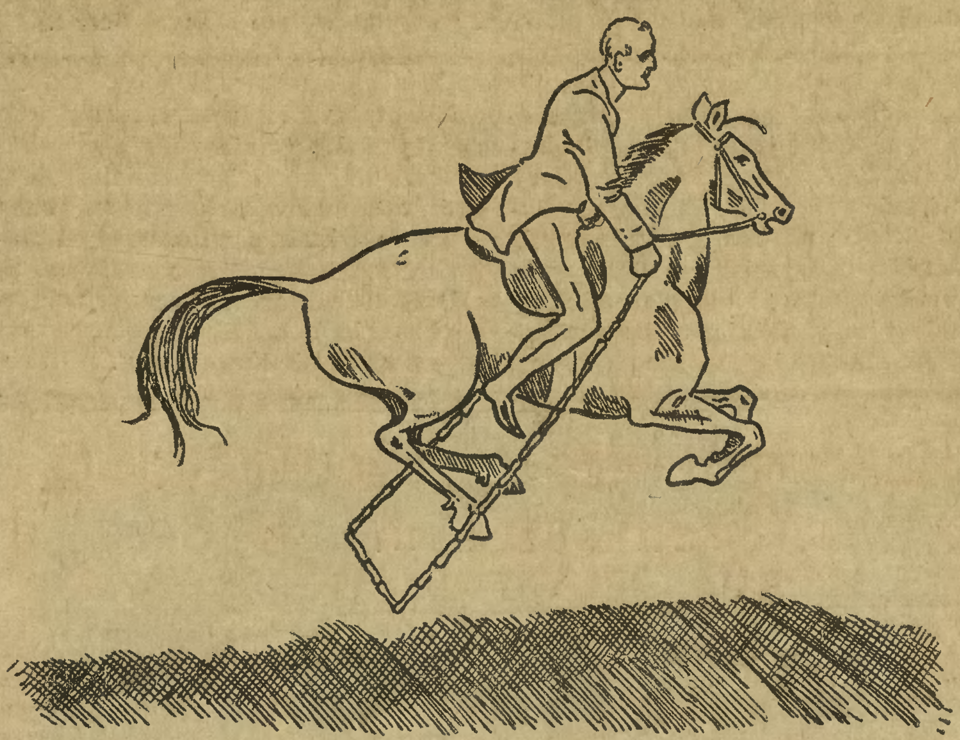
W Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Natanowi Mondererowi i Chaimowi Kindermanowi, oskarżonym o rozlepanie na murach Krakowa odezw treści komunistycznej, zatytułowanej „Wojna wojnie", „Kto zamordował towarzysza Wojkowa" i tp. Na rozprawie oskarżeni wyparli się wszelkiej winy. Trybunał jednak zasądził Monderera na 1 rok ciężkiego więzienia, Chaim Kinderman natomiast został zwolniony od winy i kary.

Wielkie śniegi na Litwie.

W północno-wschodnich powiatach Litwy, zwłaszcza w powiecie jeziorowski i raciskim, spadły wielkie śniegi, sięgające w niektórych miejscowościach 2 metrów. Ponieważ śnieg spadł na niezmarzłą ziemię, mogą ucierpieć zasiewy.

Renroff i Skobelew.

(Cudo techniki hippicznej).



Sława świetnych jeźdźców polskich wybiegła już poza szerokie oceany. Posiadamy na polu hippiki wielu znakomitych mistrzów, przyćmiewających na popisach zagranicznych jeźdźców i przynoszących rzetelną chlubę naszej kawalerji. Z uwielbieniem przez autorów wspominana dawna jazda polska snuje w obecnych czasach dalszy ciąg historycznej sławy, jaką sobie „nasza nacja" u sąsiednich narodów zdobyła. O wybornej kawalerji sarmackiej z pierwszego wieku ery chrześcijańskiej wspomina z podziwem Tacyt w „Historiae", a dzieje naszych rycerzy na koniach znamy aż nadto dobrze. Nie jest to czczą przechwałką, gdy twierdzimy, iż biegłość hippiczna tkwi w krwi sarmackiej; daliśmy i do dziś dnia dajemy tego dowody, jak dawaliśmy dowody męstwa związanego ściśle z imieniem rycerzy. A przecież umiejętność hippiczna to też odłam „rycerskiego rzemiosła".

Do dawnej i obecnej sławy naszych kawalerzystów, jeden z byłych jeźdźców polskich, cieszący się przed 30 laty imieniem wirtuoza, pragnie gorąco dorzucić wspaniały wieniec laurowy, jaki niegdyś sam osiągnął na konkursach hippicznych w Liwerpolu, Glasgowie i Dublinie.

Mistrz ten żyje w Bydgoszczy. Dawniej znano go w szerokim świecie pod nazwiskiem Renroff; podziwiano też białego arabskiego dzianeta Skobelewa, posłusznego wykonawcę t. zw. w języku technicznym: „le saut de la baguette".

Na czem polega wykonanie owego „le saut de la bagnette?"

Każdy z nas miał sposobność widzieć zgrabną dzieweczkę, rzucającą w przeskoku sznur, krążący w rytmicznem tempie ponad jej głową i popod stopami. Rozkoszną tę dziecięcą igraszkę postanowił pan Renroff wykonać wraz z koniem i rzeczywiście doszedł do tej mistrzowskiej sztuki, że w galopie, po kilkakroć razy zdołał przerzucać popod końskie kopyta odpowiedniego kształtu bambusowy pręt śmigający dookoła jeźdźca i jego rumaka.

Oczywista rzecz, że, co dla skaczącej przez wirujący sznur dziewczynki jest zgoła bezpieczną sztuczką gimnastyczną i jedną z najłatwiejszych zabaw popisowych, to dla jeźdźca wraz z koniem uznamy za nader ryzykowne ćwiczenie, wymagające olbrzymiej pracy, brawury, cierpliwości z jego strony a największych zalet ze strony szlachetnego zwierzęcia, które zdoła pojąć wolę swojego pana i składnie ją wypełnić co do joty.

Trudność wykonania „le saut de la baguette", pojmie w tej chwili człowiek, znający bodaj nieco zasady jazdy konnej, i odrazu zaskoczy go pytanie, jak pogodzić obracanie pręta trzcinowego z kierowaniem konia, skoro dłonie trzymające pręt, nie mogą równocześnie ująć lejców. Odrazu też zrozumie wprawny jeździec że nielada krwi musi być koń, którego ma się wyćwiczyć do tak niezwykłej sztuki. P. Renroff twierdzi, że znajdą się takie konie w polskich stadninach. Stąd to rodzą się trudności, mogące niejednego zniechęcić, zanim jeszcze waży się na spróbowanie, czy nie potrafiłby naśladować pana Renroffa; bo dotychczas pan Renroff nie znalazł spadkobiercy swego kunsztu i ubolewa nad tem, że wraz z mistrzem „pójdzie do grobu" — jak się wyraża — jego tryk hippiczny, jego „le saut de la baguette".

Ażeby temu zapobiec i ażeby polski jeździec w spadku po nim przejął jego sztukę, pragnie p. Renroff zainteresować zwolenników sportu hippicznego i oświadcza, że gotów jest służyć najszczegółowszemi objaśnieniami, dotyczącemi uskutecznienia „le saut de la baguette" począwszy od wyboru i kupna odpowiedniego konia aż do samego wykonania. Znajdują się zaś w owych szczegółach nader ciekawe rzeczy, jak: pozyskanie sławnego Skobelewa i współpraca z tym szlachetnym rumakiem, ćwiczenia wstępne, tajemnice końskiej — że tak powiemy — psychiki,/ umiejętność wyczuwania ruchów konia, zasady prawidłowego ujeżdżania i sposoby pozyskania życzliwości konia, wreszcie sukces moralny i materjalny, jaki mu przypadł w udziale za popisywanie się na konkursach. A był to sukces niemały, albowiem przyniósł on panu R. poważny majątek.

O ile powyżej opisana lansada znajdzie za pośrednictwem niniejszego artykułu należyte zainteresowanie, p. Renroff dla uświetnienia sławy polskiej hippiki, gotów jest bezinteresownie służyć w tym kierunku dalszemi wyjaśnieniami. **Kr.**

Kobieta o żelaznych nerwach.

Współzawodnictwo kobiety z mężczyzną dotarło już nawet do bardzo ryzykownego zajęcia... wypróbowania spadochronów.

Pierwszą kobietą, która poświęciła się temu zajęciu, jest 20-letnia Helena Lach. Zaangażowała ją do skoków z wysokości ponad 400 metrów amerykańska fabryka spadochronów, znajdująca się w Teterboro, w stanie New Jork.

Lotniczka miała do pasa przytwierdzony spadochron ,który według zapewnień fabryki, rozwija się w pierwszych sekundach po znalezieniu się człowieka w przestworzach.

Kobieta ta o iście stalowych nerwach dokonała karkołomnego czynu kilkakrotnie i ustaliła sławę wyrobów owej fabryki spadochronów.

na emigracji generał Władysław Zamoyski do wuja swego Adama ks. Czartoryskiego.

I tej właśnie jednej czy drugiej godziny miało Polakom zabraknąć... Bo Skrzynecki się waha, „odkłada do jutra", „rozprawia" o sytuacji spokojnie przy smacznym obiedzie zamiast „rozprawić się" z wrogiem...

Drogi czas uchodził i „panicze petersburscy", jak ich z przekąsem w polskich szeregach nazywano, spostrzegli wreszcie, że są otaczani. To też „panicznie" zaczęli się wycofywać forsownemi i trudnemi marszami na wschodowi... Ale można ich jeszcze dopaść! Czuwa przecież Prądzyński!

Kwatera główna polska stoi we wsi Troszynie, gnieździe zacnego, Ojczyźnie oddanego rodu Troszyńskich. Tam Prądzyński „wynudził i wydobył korkociągiem" z naczelnego wodza „zgodę" na bitwę na dzień następny. Atak polski miał nastąpić w chwili, gdy Rosjanie już będą w pełnym odwrotnym ruchu. Wieczorem, jak na ironję dziejową, „podzielono się pracą": Prądzyński z dzielnym majorem Kruszewskim poszli przygotować rozkazy, a Skrzynecki po kolacji poszedł... spokojnie spać. I gdy rozkazy są gotowe, gdy oficerowie ordynansowi czekają, by je rozwieźć, Prądzyński budzić musi wodza, by podpisał rozkazy. Zgodził się już „kunktator" na wszystko, już „niespokojny duch" wychodzi radosny, ale, niestety, padają słowa złowieszcze: „Wróć się... wszakże to niema w tem nic pilnego! nie posyłaj tego rozkazu! jutro się przecież namyślimy..."

Nastąpiła gwałtowna scena. Zrozpaczony Prądzyński prosił, przedkładał, wyjaśniał, błagał, ukląkł podobno nawet! Nic już nie pomogło! „Uporczywy" wódz rzekł krótko i surowo po francusku (jak zawsze zresztą, idąc za ówczesną nierozsądną modą): „...proszę o tem pamiętać, że ja rozkazuję, rzeczy zatem dziać się będą, nie jak Pan chcesz, ale jak ja je rozumiem; a teraz proszę mi dać spać!..."

Przerażająca ta scena przypieczętowała los wyprawy na gwardje...

A wiemy dobrze z cennych kart historji własnej i obcej, jak poczynali sobie w takich chwilach wielcy i dzielni wodzowie:

Hannibal zapadł na zdrowiu i stracił oko, nocując tygodniami w błocie pospołu z żołnierzami.

Aleksander Macedoński szedł w boju na przodzie dla przykładu i rany odnosił.

Cezar „był w boju pierwszym, w odwrocie ostatnim", ostatni też szedł spać, nieraz na gołej ziemi, pierwszy wstawał, wiedział wszystko, wyzyskał wszystko, więc i pobijał wszystkich.

Napoleon 5 dni nie spał, ale rozbił Austrjaków w bojach o Mantuę; 8 dni mókł i marzł, ale zagarniał całe armje „cesarskich dzieci" pod Ulmem.

Bohaterski ks. Jeremjasz Wiśniowiecki umarł w sile wieku z trudów wojennych.

Słynny Stefan Czarniecki „dwa miesiące z konia nie zsiadał", gromiąc Szwedów.

Henrykowi Dąbrowskiemu „szabla przyrosła do dłoni" w legjonach, pod Tczewem i Gdańskiem...

Od tych wojowników nikt nie „wynudzał" czy „wypraszał" decyzje, bo je mieli w głowie i sercu. Spoczywają też oni w Panteonie sławy nieśmiertelnej.

Pod kopułę Pałacu Inwalidów w Paryżu, do grobu Napoleona pielgrzymuje „cały świat". Polak zaś z uczuciem żalu i goryczy mija piękny a tak niezasłużony pomnik Skrzyneckiego w kościele ks. Dominikanów w Krakowie!... W modrzewiowym dworku troszyńskim zdeklarowała się niesława Skrzyneckiego, zdecydowany został los kampanji, szybko idącej ku ostrołęckiemu przesileniu...

Gwardja wymknęła się, uszła i ocalała; wszła też potem we wrześniu do Warszawy...

Gonił ją Skrzynecki, ale wówczas, gdy już dogonić nie mógł. Męczył tylko śmiertelnie, w upalne dnie, długiemi, bezowocnemi marszami rozczarowane i zniechęcone szeregi. Doszli w tej „pogoni" Polacy aż do Tykocina nad Narwią, stanowiącą w tem miejscu granicę Królestwa. Tu był kres szalonego marszu.

Urządzono nabożeństwo polowe na rynku tykocińskim. Zbieg okoliczności sprawił, iż stał tam i stoi na środku pomnik Stefana Czarnieckiego. Ołtarz polowy ustawiono więc pod pomnikiem tego, którego życie dla Polski było wszak „trudem trudów", który „nie z soli ani roli, ale z tego co go boli wyrósł"...

Słuchał zaś mszy polowej owej naczelny wódz polski będący, ku klęsce Polski, smutnem skromnego hetmana przeciwieństwem w całem swem małostkowem postępowaniu, złożonem z pasma dogadzania i służenia więcej sobie niż Polsce...

W tym właśnie momencie odebrał Skrzynecki wieść, że Dybicz, spostrzegłszy się wreszcie, że wojsko polskie „wykradło się" mu zręcznie z szosy siedleckiej, zaniepokojony o gwardję, szedł im z całą swą siłą na pomoc, przecinając już linje komunikacyjne Polaków...

Skrzynecki zarządził szybki odwrót.

Nic mu już wtenczas nie pozostawało innego.

Szedł bezwiednie z zawiedzioną, zmęczoną, ale karną jeszcze armją ku Ostrołęce, która miała być grobem wszelkich ofenzywnych zamiarów polskich, która miała zakończyć ów tragiczny „menuet" tańczony z Dybiczem przez Skrzyneckiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Kalendarzyk podatkowy na miesiąc listopad.

Ze względu na niedotrzymanie przez poważną część płatników terminów płatn ści należności skarbowych tytułem podatków, przypomina Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych Bydgoszcz — miasto raz jeszcze, że:

1. 15 listopada upłynął termin płatności pødatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu październiku br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze,

2. 15. listopada br. upłynął termin płatności I-szej części podatku majątkowego według doręczeń nakazów płatniczych,

3. pozatem przypomina się że w miesiącu listopadzie jest płatny podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7-miu dni po dokonanej wypłacie uposażenia etc.

Nadto płatne są kwoty podatków, odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w listopadzie br.

Powyższe przypomnienie wydaje się w własnym interesie płatników celem dania możności uiszczenia się **w najbliższych dniach** z należności skarbowych gdyż w prtciwnym razie przystąpi urząd do bezwzględnej egzekucji.

WIERZCHOSŁAWICE. Produkcja cukrowni o godz. 16.30 dnia 25. bm. wyniosła **jeden miljon ctr. poj. buraków** cukrowych które przetworzono na **70 tys. kwintali cukru** surowego i białego. Cukrownia zatrudnia przeszło 800 robotników. Produkcja jej zazwyczaj wynosi ca 1.500.000 ctr. poj. buraków cukrowych. W tym roku niestety buraki nie dopisały, ponieważ dał się mocno we znaki t. zw. chwośnik buraczany, skutkiem czego, plon tegoroczny obniżył się nieco.

Szubin.

„Wszystko na wesoło“. Szumne afisze zapowiadały w ub. czwartek wesoły-wieczorek urządzony przez zespół artystów polskich związku sceny i estrady. Dano jedno przedstawienie p. t. „Wszystko na wesoło“ połączone z tańcami, śpiewem, humorem i innemi atrakcjami. Mało jednak dopisało gości, wobec czego też nie wszystko było tak bardzo na wesoło.

Kontrola stróży. W nocy z dnia 10 na 11 bm. przeprowadził p. burmistrz Grus o godzinie 1,30 kontrolę stróżów miejskich, zwołując ich gwizdkiem policyjnym. Równocześnie przeprowadził kontrolę w mieście.

Damasławek.

Z życia bartników. Plenarne zebranie miejsc. koła bartników odbyło się ub. niedzieli. Wspomnieć tu wypada, że praca w naszem kole wre i rozwija się. Niedawno zorganizowano tu kurs pszczelarzy, który dał bardzo dodatnie rezultaty, uczęszczało na kurs 55 uczni. Również przybył do nas prezes Związku Bartników p. Liczbański z Poznania oraz sekretarz i redaktor „Bartnika Wielkopolskiego“ p. Widera, który wygłosił dłuższy referat o ogólnych sprawach bartniczych.

Śliczna pasieka, upiększająca do niedawna nasz dworzec swemi 42 nowocześnie zbudowanemi domkami (ule) została w tych dniach wywieziona do Rawicza dokąd przesiedlono właściciela pasieki, naczelnika stacji p. Baczewskiego.

Strzelno.

Jarmarki. W roku 1928 będziemy mieli w tut. mieście następujące jarmarki: 1) 14. 2. 1928 krm. byd., 2) 25. IV. krm. bydło, 3) 19. VI. krm. byd., 4) 21. 8. krm. bydło 5) 10. X. og. 6) 11. XII. krm. bydło.

RACICE, pow. Strzelno. (Śmiała kradzież). Do gospodarza Kaczmarka włamali się złodzieje. Na szczęście kradzież udaremniono. Bowiem sąsiad p. Kaczmarka niej. Jan Zmuda wracając z Racic spostrzegł, że w zagrodzie jego sąsiada kręcą się podejrzane indywidua. Jednego ze sprawców przytrzymano, wspólnicy jego zdołali zbiec.

Tej samej nocy, zanim włamali się do Kaczmarka dokonali kradzieży u jednego Niemca w tejże wsi. Skradzione u niego rzeczy schowali w stogu.

Schwytany złodziej wydał nazwiska wspólników, które ze względów zrozumiałych trzymane są w tajemnicy.

Tragedja flisaków na Noteci.

Przed kilku dniami na Noteci między Walkowicami a Czarnkowem zatrzymało się kilka tratew celem przenocowania. Nad ranem, prawdopodobnie skutkiem silnego wiatru i mrozu, popękały na jednej tratwie spoidła, wobec czego tratwa rozluźniła się, zrzucając do wody budkę, w której spali flisacy. Flisacy, widząc, niebezpieczeństwo, rzucili się wpław do brzegu.

Jeden z flisaków utonął.

Zakup koni remontowych w roku 1927-28.

Ministerstwo Spraw Wojskowych powiadamia, że zakup koni remontowych bezpośrednio od hodowców w r. b. nie pokrył wyznaczonego na ten rok kontyngensu koni. Zakupiono ogółem tylko 1100 koni, brak jeszcze do wyznaczonego kontyngensu przeszło 1500 koni.

Stojąc na gruncie zakupu koni od hodowców, podwyższyło ministerstwo przeciętną cenę kupna konia remontowego z 965 zł. na 1050 zł. i prosi o odwrotne powiadomienie (nie później niż do dnia 29. 11. br.), czy hodowcy w naszych okolicach posiadają konie remontowe i czy reflektują na sprzedaż ich do wojska, oraz ile przypuszczalnie mogą dostarczyć na pokrycie niedoboru kontyngensu.

W razie przeciwnym ministerstwo zmuszone będzie zarządzić zakup koni z wolnej ręki od wszystkich obywateli bez wszelkich ograniczeń, w tej liczbie i od handlarzy.

Wielkopolska Izba Rolnicza uprasza wobec tego o spieszne podanie ilości koni remontowanych wraz z podaniem żądanych cen do Izby.

Z Inowrocławia.

Przypomina się członkiniom Koła Polek w Inowrocławiu o mającej się w dniach 3, 4 i 5 grudnia br. wystawie robótek ręcznych w hotelu Basta. Wszelkie eksponaty należy zgłaszać u p. drowej Sikorskiej, przy ul. Toruńskiej 24.

Niebezpieczne psy. W tych dniach pokąsał pies p. Teodora Orłowskiego jego 4-letniego synka Zbigniewa, który odniósł pokaleczenia na twarzy. Rany te musiały być zeszywane przez lekarza. Pies ten jest dobrze oswojony i bardzo dostępny dla dzieci, a jednak rzucił się na dziecko. — Inny pies pokąsał p. Stanisławę Pawlakową z Inowrocławia. Pies ten jest własnością p. Sołtysiaka.

Kradzieży wózka dokonano ub. wtorek na szkodę p. Franciszki Wierzykowskiej, zam. przy ulicy Wałowej. Wózek znajdował się na zamkniętem podwórku.

Rewizję przeprowadzi w najbliższych dniach zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Bydgoszczy w mieście Inowrocławiu i w powiecie inowrocławskim, celem ustalenia, które zakłady dotychczas nie zostały zarejestrowane w obwodowym Funduszu bezrobocia w Bydgoszczy. Na zakłady, które dotychczas uchylają się od rejestracji, nakładane będą kary do 1000 zł., przyczem wciągać się będzie przymusowo do rejestracji.

Zarząd Zw. Pracowników Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społ., oddział w Inowrocławiu zawiadamia niniejszem, że w dniu 22 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie kursu dla pracowników Powiatowej Kasy Chorych w Inowrocławiu.

Kurs trwać będzie od 22 bm. do 28 lutego 1928 r. Wykłady odbywać się będą trzy razy w tygodniu, od godz. 6—9 wieczorem. Ogólna ilość godzin wynosi 117. Wspomniana liczba godzin będzie rozszerzona, albowiem zarząd związku zwrócił się z prośbą do dyrektora Ogól. Państwowego Zw. Kas Chorych p. Osiowskiego i komisarza okręgowego Zw. Kas Chorych w Poznaniu p. dr. Rudkowskiego o przyjęcie referatów na temat działalności Ogól. Państwowego Związku Kas Chorych oraz Okręgowych Związków Kas Chorych.

Inicjatorem kursu jest Związek Pracowników Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społ., Oddział w Inowrocławiu. Kierownictwo krusu sprawuje przewodniczący Związku p. Dyonizy Madajewski (sekretarz Kasy). Zarząd Kasy w osobie komisarza p. Sella postanowił wszelkie koszta wynikłe z prowadzenia kursu pokryć z Kasy.

Komisarz rządowy p. Sell w zrozumieniu doniosłości kursu, wydelegował 10-ciu urzędników z Powiatowej Kasy Chorych w Toruniu, jako słuchaczy na niniejszy kurs. Kurs obejmuje razem z Toruniem 42 słuchaczy.

Po ukończeniu kursu, każdy ze słuchaczy jest obowiązany poddać się egzaminowi.

Z Ostrowa i okolicy.

Napad rabunkowy, którego nie było. Swego czasu donosiły gazety, że dnia 6 bm. napadło dwóch opryszków na handlarza Karola Parsięgłę z Cieszyna (pow. odolanowski) i zrabowało mu 360 zł. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że napad ten był zmyślony.

Ciekawa impreza. Towarzystwo Samodzielnych Kupców i Tow. Przemysłowych wraz z „Gazetą Południową“ postanowiło urządzić w pierwszych dniach grudnia imprezę, której czysty zysk przeznaczy się na tutejszy „Sierociniec“ i dzieci, znajdujące się w wyjątkowej nędzy. Jak zapewnia p. redaktor Ehrenberg, impreza ta jest rzeczą, dotychczas nieznaną w Ostrowie, narazie jednak tajemnicy zdradzić nie może. Czekajmy więc cierpliwie do grudnia i w międzyczasie skrętnie chowajmy każdy grosz dla naszych najbiedniejszych.

Nowe ołtarze. Kościół nasz otrzyma w najbliższym czasie nowe ołtarze ku czci N. Serca Jezusowego, św. Antoniego i św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Fundusze na ten cel pragnie miejscowy ks. proboszcz zebrać z dobrowolnych składek parafjan. Z tychże składek zostanie wymalowane wnętrze naszej świątyni.

Nowy gmach Banku Polskiego. Z wiosną następnego roku u zbiegu Drogi Wrocławskiej i ul. Kościuszki rozpocznie się budowa nowego gmachu Banku Polskiego. Dotychczasowa siedziba przy ul. Kaszarowej okazała się niewystarczająca.

Wystawa prac artystycznych, którą organizuje tutejsze Tow. Czerwonego Krzyża w czasie od 8—15 grudnia, zapowiada się nadzwyczaj wspaniale. Wpłynęło już bardzo dużo zgłoszeń eksponatów nietylko z Ostrowa i okolicy, ale nawet z Poznania, Częstochowy, Liskowa i Łowicza.

Z sali odczytowej. Ostatni odczyt p. prof. Zagórskiego z dziedziny ekonomji zgromadził dość licznych słuchaczy. W zrozumiałej formie przedstawił prelegent wytwórczość Polski w stosunku do wytwórczości światowej.

Koło Miłośników Sceny w Ostrowie przygotowuje na 2-gie święto Bożego Narodzenia „Betleem Polskie“.

Śmierć przy pracy. Na tutejszym dworcu, przetokowy Józef Błaszczyk wskutek gołoledzi upadł tak nieszczęśliwie, że, uderzając głową o szynę, rozbił sobie czaszkę. Przewieziony do miejskiego szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Wystawa przeciwgruźlicza. Tow. zwalczania gruźlicy na woj. poznańskie z Tow. walki z gruźlicą we Lwowie urządza w czasie od 24—26 listopada wystawę przeciwgruźliczą w sali Domu Katolickiego, równocześnie zaś „Kino Pałacowe“ wyświetla film p. t. „W objęciach niewidzialnego wroga“.

Przypuszczać należy, że publiczność zrozumie ważność tej wystawy i licznie pośpieszy zobaczyć, co to jest gruźlica i jak należy ją zwalczać.

Jarmark ostatni, mimo silnego mrozu, cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem. Jak zwykle, tak i dzisiaj nie brak straganów żydowskich z Kalisza, Błaszek i Wieruszowa. Mimo tak częstych nawoływań, lud wiejski wciąż jeszcze wierzy w rzetelność żydowską i chociaż w mieście naszym jest bardzo dużo sklepów chrześcijańskich, kupuje towary liche i drogie u żyda. Nie tak przecież wyglądać powinna w życiu codziennem zdrowa zasada: „Swój do swego po swoje“.

Wiec inwalidzki w Ostrowie.

Przy licznym udziale członków miejscowych i reprezentantów Kół: Ostrzeszów, Kępno, Krotoszyn, Jarocin, Środa, Pleszew, Skalmierzyce i Odolanów, odbył się wiec zwołany przez Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Ostrowie w Strzelnicy miejskiej. Zagaił go p. Ptaszek, powołując p. Kolasę, członka wydziału wojewódzkiego z Poznania na prewodniczącego wiecu. Referat o sprawach inwalidzkich wygłosił p. Szułczyński, członek wydziału wykonawczego Zarządu Głównego w Warszawie, który na samym wstępie ubolewając, że zaproszeni przedstawiciele władz, urzędów rządowych i samorządowych Ostrowa, oraz posłowie na wiec nie przybyli, dając tem samem wyraz niechęci i zawodu popierania żywych pomników, krwawych ofiar wojny, którzy piersiami swemi wroga odpierali od granic naszej powstałej Ojczyzny .

Po omówieniu spraw: badań przez komisje wojskowo-lekarskie, i komisje odwoławcze, spraw koncesyjnych, oraz zaopatrzenia wdów i sierót po poległych, uchwalono jednogłośnie rezolucję, domagając się najniezbędniejszych ustawą z dnia 18. 3. 21 r. przewidzianych zaopatrzeń pieniężnych. Wysłano telegramy do Prezydenta Rzplitej oraz marszałka Piłsudskiego.

Do gniazd sokolich powiatu Świeckiego!

W myśl uchwały Rady Dzielnicowej Związku Tow. gimn. Sokół z dnia 24 kwietnia br. ma być podzielony Okręg III w ten sposób, że powiat świecki stanowi odrębny okręg XI z siedzibą w Świeciu.

Przewodnictwo Dzielnicy zwołuje Radę Okręgową nowotworzącego się Okręgu na niedzielę dnia 4 grudnia br. do Świecia z nast. porządkiem obrad:

O godz. 8 zbiórka delegatów jak niemniej wszystkich członków—Sokołów (wszystkich oddziałów) gniazda Świecia i Przechowa w lokalu prezesa Bolesława Nelke'go.

O godz. 8,30 wymarsz do kościoła na Mszę św., którą odprawi kapelan Sokolstwa, ks. proboszcz Turzyński z Gdyni.

O godz. 10,15 pochód (złożenie wieńca na cmentarzu) do lokalu posiedzeń p. Popławskiego.

O godz. 10,30 zagajenie Zjazdu Rady Okręgowej przez prezesa gniazda.

Zaraz po zebraniu Rady Okręgowej odbędzie się zebranie nowowybranego Zarząd celem ukonstytuowania się.

Za Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej Tow. gimnastycznego „Sokół“
Wł. Samoliński, prezes.

Chojnice.

Ślizgawka sztuczna w „Dworcowym“. W ogrodzie Hotelu Dworcowego, otwarta została ślizgawka sztuczna na dawniejszym placu tenisowym. Założenie sztucznej ślizgawki przez właściciela hotelu, przyjęte zostało przez miejsc. sportsmenów przychylnie. Ślizgawka w Dworcowym daje pewne bezpieczeństwo uczestnikom, która niestety na stawach i jeziorach rok rocznie pociąga za sobą tyle ofiar.

Zebranie „Sokoła“ żeńskiego. W ub. środę było się zebranie „Sokoła“ żeńskiego w salce konsumu urzędniczego. Omawiano sprawy organizacyjne oraz ubolewano, że w ostatnich czasach daje się zauważyć mało zainteresowania ćwiczeniem.

Wieczorek u handlowców. Sympatyczne Tow. Handlowe w Chojnicach, urządziło w hotelu p. Kaletty, wieczorek kulturalno-oświatowy. Następnie odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju trwała do późna w nocy.

Teatr Grudziądzki w Chojnicach. W tych dniach przyjeżdża do Chojnic teatr grudziądzki, który zamierza wystawić „Obronę Częstochowy“.

Pelplin.

Tow. Polek odbyło w ub. tygodniu ostatnie w tym roku miesięczne zebranie. (W grudniu odbędzie się zebranie walne.) Ks. prof. Sosnowski wygłosił piękny wykład o zwyczajach gwiazdkowych, coraz bardziej idących w zapomnienie. Stawił się na zebranie prawie cały komplet członków, bo około 60. Towarzystwo to, zawsze ruchliwe i żywotne, urządziło także wieczornicę ku czci Słowackiego z wykładem przewodniczącej p. Karczyńskiej. Nast. sprawiło do kościoła farnego piękny obraz św. Tareski od Dzieciątka Jezus, zakupiło dla wszystkich członków książki do nabożeństwa, ułożone z modlitw św. Tereski, a obecnie kupiło puszkę do ofiar przed obraz tej Świętej.

Radzyn.

Osobiste. Władza biskupia nadała tut. proboszczowi ks. Wojciechowskiemu prodziekanowi dekanatu radzyńskiego tytuł radcy duchownego.

Uczczenie rocznicy powstania listopadowego. W roku bieżącym zamierza Radzyn uczcić, tak jak i w latach ubiegłych, rocznicę narodową — powstania listopadowego. W tym celu zawiązał się komitet, w którego skład wchodzą p. burmistrz Kirstein, ks. radca Wojciechowski oraz p. rektor Klimek, który organizuje w dniu 4-go grudnia br. w sali „Strzelnicy“ uroczystą rocznicę ku uczczeniu rocznicy powstania.

Na program wieczornicy składają się występy dzieci tut. szkoły powszechnej, oraz odczyt o powstaniu listopadowem p. dr. Bortha, znanego działacza społecznego na Pomorzu z Grudziadza.

Ruch ludności. W czasie od 9. 8. do 25. 11. br. zgłoszono w tut. Urzędzie Stanu Cywilnego: urodzeń 21, w tem martwe 2, zgonów 10, ślubów zawarto 13.

Zebrania kontrolne. Zebrania kontrolne rezerwistów odbędą się w tut. mieście w dniu 7 grudnia br. o godzinie 8-ej rano w lokalu p. Niedzielskiego.

Do zebrań zobowiązani są stawić się rezerwiści oraz pospolite ruszenie z bronią urodzeni w latach 1887, 1899 i 1901, oraz tych roczników od 1890 do 1898 włącznie, którzy w roku 1925 i 1926 byli obowiązani stawać do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów nie stawali.

Barłożno, pow. Starogard

Uroczyste wprowadzenie nowego ks. proboszcza. — Pożar. — Święto Stow. Młodzieży Kat.

W ub. niedzielę, odbyła się u nas introdukcja (uroczyste wprowadzenie) nowego naszego ks. prob. Chylińskiego. Wśród bicia dzwonów wprowadzony został do kościoła nowy ks. proboszcz w uroczystej procesji przy pieśni „Kto się w opiekę“, której wtórowała kapela tut. Stow. Młodzieży. W procesji szły wszystkie tut. towarzystwa np. Powstańcy i Wojacy, Kółko Rolnicze, Stow. Młodzieży Katolickiej i dzieci szkolne. Z księży widzieliśmy ks. kan. dr. Michalskiego, ks. prob. dr. Patera ze Skórcza, ks. prob. Kurowskiego z Lalków, ks. dr. Działowskiego z Pieniążkowa, ks. prob. Gordona z Grabowa i ks. Picka z Osieka. Plebanja i kościół były pięknie przystrojone girlandami. Przy głównych drzwiach kościoła oddał ks. dziekan nowemu proboszczowi klucze kościoła na znak przejęcia władzy duchownej. Przy wielkim ołtarzu odczytał ks. wikary Pick dekret nominacyjny dla nowego proboszcza, poczem tenże złożył wyznanie wiary i przysięgę wierności dla ks. biskupa, poczem ks. dziekan oddał nowemu ks. proboszczowi ołtarz, jako widomy znak kapłaństwa Chrystusowego. Ks. dziekan Wiśnicki zaprezentował nowego ks. proboszcza parafjanom i wskazał na obopólne obowiązki proboszcza i parafjan, poczem nowy ks. proboszcz Chyliński przemówił, polecając się modlitwom ks. ks. braci i parafjan Uroczystą Mszę św. odprawił nowy proboszcz ks. Chyliński. Kazanie uroczystościowe wygłosił ks. prob. dr. Pater ze Skórcza. Po skończonem nabożeństwie procesja wróciła w tym samym porządku na plebanję z pieśnią „Serdeczna Matko“, gdzie ks. dziekan Wiśnicki poświęcił święconą wodą mieszkanie nowego proboszcza i odmówił końcowe modlitwy, poczem k. proboszcz Chyliński w serdecznych słowach podziękował ks. ks. braciom jako i parafjanom za liczny udział we wspaniałej uroczystości.

W środę, dnia 16 bm. około godz. 19 wybuchł w naszej wiosce pożar, który zniszczył dom mieszkalny i budynki gospodarcze pp. Firynów. W krótkim czasie cała zagroda spłonęła doszczętnie, gdyż budynki były drewniane i pod dachem słomianym. Spaliła się też większa część mebli i cały dobytek. Mieszkańcy ledwo życie uratowali, gdyż dzieci i starzy pokładli się do snu. Pp. Firynowie byli średnio ubezpieczeni. W wielkiem niebezpieczeństwie znajdowały się zabudowania sąsiednie tut. gospodarza i wójta p. Fankidejskiego, zwłaszcza stodoła słomą kryta. Wielkich wysiłków potrzeba było, by osiadające na stodole płaty ogniowe w zarodku stłumić i nieraz zdawało się, że stodoła już spłonie. Szczęście, że spadł śnieg i dachy były wilgotne i że nie było wiatru silnego. Okoliczne sikawki przybyły do pomocy, ale po części nieczynne, gdyż były uszkodzone. Pożar powstał z lampy zawieszonej u sufitu, od której zajęło się belkowanie.

W niedzielę, dnia 20 bm. obchodziło tut. Stow. Kat. Młodzieży Polskiej swe doroczne święto. W niedzielę, dn. 13 bm., wszyscy członkowie Stow. przystąpili na rannem nabożeństwie do wspólnej Komunji św., by uczcić swego Patrona. Popołudniu o godz. 2,30 odbyły się uroczyste nieszpory z procesją. Po nieszporach wszyscy członkowie złożyli uroczyste przyrzeczenie trwania wiernego przy sztandarze Młodzieży katolickiej. Przemówił ks. prob. Chyliński o haśle: Bóg i Ojczyzna. Wieczorem odbyło się w sali p. Bugalskiego przedstawienie teatralne. Odegrano dwie wesołe sztuczki: „Dom warjatów“ i „Ulicznik warszawski“. Amatorzy wywiązali się dobrze ze swych ról, darzono ich rzęsistemi oklaskami. Licznie zebrana publiczność spędziła w miłym nastroju kilka wesołych chwil. Ks. protektor przywitał licznie zebranych gości, dziękując im za okazaną Stowarzyszeniu życzliwość, poczem nastąpiła skromna zabawa taneczna. Młodzież bawiła się ochoczo, przygrywała kapela Stowarzyszenia.

Z Grudziądza.

Niezdrowy objaw.

W ostatnim czasie mnożą się, zwłaszcza na gruncie grudziądzkim jak grzyby po deszczu najrozmaitsze biura podatkowe. Niewątpliwie proceder zawodowej obrony podatkowej staje się dzięki niedomaganiom skarbowo-podatkowym widocznie bardzo lukratywny, to też fachowcy i niefachowcy wykorzystują obecną konjunkturę dla własnych celów.

Śledząc jednak od dłuższego czasu uważnie ruch tego rodzaju biur, konstantować należy z przykrością, że większość tych biur znajduje się w rękach emerytów — skarbowców, którzy z powodu „niezdolności“ do pracy państwowej zostali przeniesieni w stan spoczynku i pobierają pełnoemerytalną emeryturę, zabezpieczając ich dostatecznie na starość. Pomimo tej „niezdolności“ zakładają ci panowie, a mianowicie emerytowani skarbowcy, najrozmaitsze poradnie podatkowe, a niektórzy z nich posługują się przy tem szymną, iście amerykańską reklamą, obiecując podatnikowi złote góry. Znalazła się na stole redakcyjnym znamienna bruszurka takiej „poradni“, w której emeryt skarbowy po długoletniej pracy robi naraz odkrycie, że zabiegi, odwołania i zażalenia biednych podatników są niejednokrotnie w zasadzie słuszne, lecz nie bywają z powodów formalnych przyczyn uwzględnione, ponieważ **władze skarbowe są nieczułe na wszelkie tłomaczenia.** Ta szczera spowiedź byłego reprezentanta tej władzy jest bądź co bądź znamienna, lecz zaiste nie rozumiemy, jak można zmienić swoje przekonania, krytykując własne swe czyny z niedalekiej przeszłości, i naraz — choćby dla interesu — stać się czułym, kiedy się przedtem jako urzędnik nie miało zrozumienia dla słusznych w zasadzie odwołań i zażaleń. Lecz to już jest kwestja przekonania, którą można widocznie zmieniać jak brudną bieliznę, i w którą zresztą nie wchodzimy. Co nas tu najbardziej zastanawia, jest bądź co bądź wysoce niepożądany objaw, że emeryci skarbowcy, pobierający dożywotnie zasiłki z żłóbka państwowego, pomimo swej „ułomności“ i „starości“ wykazują nietylko podziwu godną przedsiębiorczość, zarabiając przytem grubo więcej, aniżeli ich emerytura wynosi, lecz szkalują urzędy podatkowe, pracując rzeczywiście teraz w kierunku ujemnym dla Skarbu Państwa. Jak z wspomnianej broszurki bowiem wynika, tworzy się nawet rodzaj ubezpieczenia przed karami, grzywnami i niesłusznymi podatkami. Nie wchodząc w to, czy takie poczynania nie sprzeciwiają się ew. przepisom karnym, ubolewamy tylko, że emeryci skarbowcy nie licują się temsamem z godnością ich stanowiska.

Uważamy w każdym bądź razie za niepożądany i niezdrowy objaw. Państwo polskie za młode i za biedne, ażeby zezwoliło w stan spoczynku ludzi takich, którzyby jeszcze długo pracować mogli dla dobra Skarbu Państwa. Kto pomimo przyznania niezdolności do pracy w stanie jest pracować na polu innem, nie powinien pobierać emerytury, na którą całe społeczeństwo składa wysokie daniny. **S. K.**

Zjazd delegatów zwrotniczych P. Z. K. okręgu gdańskiego i poznańskiego w Toruniu.

W ub. tygodniu odbył się w Toruniu zjazd delegatów zwrotniczych P. Z. K. na W. K. P. Gdańsk i Poznań. Przybyli delegaci z Poznania, Gniezna, Inowrocławia, Bydgoszczy, Grudziądza, Biskupca, Jamielnika, Torunia i in. w liczbie około 30. Przewodniczył obradom p. Radecki z Bydgoszczy.

Zjazd uchwalił następujące żądania: 1. przyspieszenia przeszeregowania zwrotniczych z XI na X grupę uposażenia; 2. etatowania prowizorycznych zwrotniczych, o ile złożyli egzamin formalny na zwrotniczego; 3. podniesienie dodatków za pracę nocną w wysokości 5 punktów uposażenia, wszystkim zwrotniczym równo; 4. zniesienia premje, a wprowadzenia ryczałtów w wysokości ⅓ poborów; 5. ścisłego przestrzegania dla zwrotniczych 8-godzinnego dnia pracy tam, gdzie odpowiednia ilość pociągów kursuje; 6. zaliczenie do wysługi emerytalnej każdego roku służby za 18 miesięcy; 7. odpowiedniego umundurowania dla wszystkich zwrotniczych pod względem jakości i szycia na miarę; 8. powołania do egzaminów formalnych wszystkich zwrotniczych, pełniących służbę na stałych stanowiskach; 9. wykonania artykułu ustawy z dnia 9. 10. 1923 r.; 10. na większych i ciężkich stawidłach stałej pomocy.

Wiadomości z Tczewa.

Nie powiodło im się... Pewne towarzystwo zabawiało się wesoło w jednym z tutejszych restuaracji. Skorzystawszy, iż gospodyni odeszła od bufetu porwali 7 butelek wina i skryli je w paltach. Zawiadomiona o wypadku policja zaaresztowała 2 jegomościów, zaś dwóch zwolniła po spisaniu protokółu.

Zawody klubu kręglarskiego „Bałtyk“. W sobotę dnia 19 bm. odbyły się zawody kręglarskie, klubu „Bałtyk“. Pierwsze nagrody otrzymali pp. Rossa Jan i A. Lipski. o decydującej walce przyznano pierwszeństwo p. Rossie. Następną nagrodę otrzymał p. Kiedrowski i prof. Guziński.

Szopki tradycyjne. Adwent za pasem i tradycyjne kolędowanie z szopkami rozpocznie się niebawem na całej linji. Jest to pewnego rodzaju zarobkowanie, które powinno być ze względów czysto etycznych zabronionem. Jest to najzwyczajniejsza żebranina. Zaprawia się dzieci do próżniactwa i lekkiego zarobkowania.

Ze względów służbowych nie przyjechali na koncert. W ub. niedzielę szumnie zapowiadany w wielkiej sali Domu Miejskiego koncert orkiestry szwoleżerów Rokitniańskich ze Starogardu się nie odbył. Komitet, urządzający koncert w ostatniej chwili został zawiadomiony telegraficznie, że orkiestra ze względów służbowych przyjechać nie może Zastąpiono ją Nowomiejską orkiestrą Młodzieży Katolickiej.

— Młodociany recydywista. Od dość dawna poszukiwany przez policję złodziejaszek rodem z Tczewa, zamieszkały przy ul. Sobieskiego, który już raz odsiadywał, pomimo swoich młodych lat, karę więzienia, został obecnie przytrzymany i oddany władzom sądowym.

Napad w drodze do kościoła w Pelplinie. Niej. M. G., idącą rano do kościoła, napadł opryszek i wyrwał z ręki torebkę, w której mieścił się jej cały majątek Złodziej bezkarnie uciekł. Śledztwo w toku.

Występy artystyczne w „Cristalu“ W kawiarni „Cristal“ przy rynku popisuje się Zajda Essel, wiedenka rzeczywiście utalentowana baletnica. Młoda ta, piękna tancerka ściąga co wieczór tłumy publiczności.

Żydofilstwo. Bardzo wielu przybyszów u nas z miejscowości zażydzonych, żadną miarą do zakupów w sklepach chrześcijańskich przyzwyczaić się nie mogą. I do czego to nas zaprowadzi?

Z Tow. Młodzieży Katolickiej — Stare Miasto. Bogaty program wieczoru Tow. Młodzieży Kat. na Starem Mieście zgromadził wiele gości, sala była przepełniona. Na wstępie chór szkoły śródmiejskiej odśpiewał pieśń „O Stanisławie, Patronie Ty nasz“, następnie p. Goneza wypowiedział wiersz pt. „Zanim was poznałem“. Odegrano również jednoaktówkę pt. „Gościnny występ artysty“ i jednoakówkę p. „Lokatorzy“ a na zakończenie wygłoszono jeszcze jeden monolog „Żydowskie wesele“, wypowiedziany przez p Tobińskiego. Widzieliśmy ks. proboszcza Kupczyńskiego, ks. patrona Andrzejewskiego i inspektora p. Binka a także p. Brejskiego. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Niech żyje król w Tczewie! Na dzień 24 bm. zwołali panowie monarchiści zebranie do Grandki celem stwierdzenia, czy już nadszedł czas do wyboru króla. Przybyło około 30 osób, z czego ogromnie się cieszył prezes koła monarchistów w Tczewie p. Skarżyński mówiąc, że jestto wielki sukces monarchizmu. Jako referent przybył pewien pan z Warszawy, który mieszał wszystko jak groch z kapustą. Przedewszystkiem chwalił Piłsudskiego, bo gdyby on np. umarł, to nie byłoby takiego silnego człowieka w Polsce i wówczas różni dygnitarze wzięliby się za łby. Ciągle twierdził, że kto pragnie naprawy stosunków w Polsce, winien wołać: chcemy króla, chcemy króla! Referent przypominał rządy zaborców, jakby to niby było wtedy dobrze, urzędnik był posłuszny, robotnik także, podatki małe, no, i nie było partyj politycznych. Dlaczego? Bo był król. Trzeba więc skasować demokrację i wybrać króla.

W dyskusji zabierali głos przeważnie małorolni. P Spik z Dalwina krytykował związki robotnicze P. Spik widocznie zapomniał o tem, że związki robotnicze i jemu ongiś się przydały. Ach tak, toby się panom monarchistom podobało, gdyby mogli robotnikom płacić za pracę, coby im się podobało!

Dyskusja była bardzo nudna. Omawiano też sprawę wyborów i zachęcano do organizowania monarchistów.

Tczew wydaje się panom monarchistom terenem bardzo dobrym dla szerzenia swych idei, bo w Tczewie mieszkają Król i König a w Pelplinie Cesarz!

Szan. Czytelników na prowincji prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty na grudzień.

Z ruchu wydawniczego.

„Strażnica Zachodnia“.

Wyszedł z druku zeszyt 3 wydawanej od 6 lat w Poznaniu „Strażnicy Zachodniej“ za kwartał trzeci br. Zeszyt ten o 120 stronach druku zawiera szereg poważnych artykułów o aktualnych zagadnieniach naszych ziem zachodnich. I tak: p. Piotr **Pampuch**, dyrektor biura Sejmu śląskiego pisze **o reformie rolnej na Górnym Śląsku** oraz o postanowieniach umowy genewskiej, uniemożliwiających do r. 1937 radykalniejszą zmianę struktury gospodarczej Śląska na rzecz drobnej własności polskiej. W dalszym ciągu znajdujemy oparty na źródłach autentycznych artykuł o celach i zadaniach ‚Deutschtumsbundu‘ w Polsce i różnorodnej jego antypaństwowej działalności politycznej. Następny artykuł informuje wyczerpująco o sprawie nowych fortyfikacyj niemieckich na granicy polskiej. Stałe działy „Strażnicy“ obfitują i tym razem w ciekawe przyczynki do zagadnień aktualnych. „Życie polityczne“ zawiera artykuł o problemacie mniejszościowym w Europie powojennej, wykazujący zamiary Niemców wyzyskania tego problematu dla ich celów państwowych. „Życie gospodarcze“ przynosi pełny tekst memorjału posłów niemieckich do Ligi Narodów w sprawie wykonania reformy rolnej na ziemiach zachodnich. W „życiu kulturalno-oświatowem“ wreszcie znajdujemy intersujące przyczynki do sprawy szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku. Zeszyt zamykają oceny nowych wydawnictw oraz niezwykle pouczający i starannie opracowany przegląd prasy niemieckiej.

Należałoby życzyć, aby i najnowszy zeszyt „Strażnicy Zachodniej“ przysporzył temu poważnemu i jedynemu w tym zakresie pismu nowych czytelników.

ZMARLI.

Ś. p **Antoni Wroński,** członek magistratu w Kowalewie.

Ś. p. **Bartłomiej Kasperek** w Poznaniu.

Ś. p. **Stanisław Przydryga,** współwłaściciel firmy „Matra“ w Poznaniu.

Ś. p. **Józefa z Topór-Ostrowickich Pomian Kiełczewska** w Poznaniu.

Ś. p. **Roman Węcławski,** w Poznaniu.

Ś. p. **Pelagja z Mendelewiczów Różańska** w Poznaniu.

Ś. p. **Tadeusz Dykier** z Poznania zmarł w Warszawie.

Ś. p. **Jan Lenart,** księgowy wydziału wykonawczego Związku Inwalidów Wojennych zmarł w Warszawie.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

WTOREK, 29 LISTOPADA.

POZNAŃ 1,5 kw. 344,8 m.

12.45—14.00. Koncert tercetu salonowego: Carlo Castellani (skrzypce), Costiva Vladescu (cymbały), Gorzenialski (fortepjan). W programie muzyka lekka.
14.00. Notowania giełdy pieniężnej.
17.15—17.40. 8-ma lekcja angielskiego, wykłada p. dr. Z. Arend, lektor U. P.
17.45—19.00. Transmisja z Warszawy.
19.00—19.10. Nadprogram.
19.10—19.30. Komunikaty gospodarcze.
19.30—20.00. Odczyt p. t. „Władysław Zamoyski podczas wybuchu powstania listopadowego“ — wygłosi prof. dr. Bronisław Dembiński.
20.00. Komunikat meteorologiczny.
20.30—22.00. Transmisja z Warszawy: Fragmenty z „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego z ilustracją muzyczną Łucjana Marczewskiego w wykonaniu artystów teatrów warszawskich.
22.00—22,20. Sygnał czasu. Komunikaty.

WARSZAWA 10 kw 1111 m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT., z działu Kult. i Sztuki oraz nadprogram.
15.00—15.20. Komunikaty: gospodarczy, meteorologiczny, PAT., nadprogram.
16.00—16.25. „Cele i zadania zorganizowania emigracji polskiej na Zachodzie“ (z cyklu odczytów org. przez Min. Spraw Zagran.), wygł. p. Henryk Rygier.
16.40—17.05. Odczyt z działu „Radjotechnika“ — wygł. p. Wł. Stępowski.
17.05—17.20. Komunikat ekonom., PAT.
17.20—17.45. Odczyt p. t. „Jak zbudowany jest wszechświat? (odczyt drugi — dział „Przyrodoznawstwo“) — wygł. dr. J. Gadomski.
17.45. Koncert popołudniowy.
19.00—19.15. Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
19.15—19.35. Rozmaitości.
19.35—20.00. Odczyt p. t. „W rocznicę listopadową“ wygł. prof. Henryk Mościcki.
20.30. Fragmenty z „Nocy listopadowej“ Stanisława Wyspiańskiego z ilustracjami muzycznemi prof. Lucjana Marczewskiego.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT., sportowy i nadprogram.
22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

KRONIKA

Bydgoszcz, poniedziałek 28. listop. 1929 r.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Grzegorza.
Jutro we wtorek Saturnina.
Wschód słońca o godzinie 7. 45.
Zachód słońca o godzinie 3. 51.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 28. 11. 27. do poniedziałku 5. 12. 27 dyżurują następujące apteki

1. Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2. Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

POGOTOWIE RATUNKOWE przy straży pożarnej czynne codziennie od godz. 8-ej wiecz. do godz. 8-ej rano. **Telefon nr. 315.**

Wypożyczalnia książek „Lektora“, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek cieszące się niesłabnącem powodzeniem **„Dzwony z Corneville“** w świetnym zespole wykonawczym.

Po miesięcznej pracy przygotowawczej po szeregu dyskusji, prób pamięciowych i sytuacyjnych zespół Teatru Miejskiego występuje we wtorek, dnia 29. bm. z premjerą dramatu **Stanisława Wyspiańskiego** p. t. **Bolesław Śmiały.** Potężne to dzieło wchodzi na repertuar ku uczczeniu powstania listopadowego. Rolę tytułową kreować będzie dyrektor Stoma, naprzemian z p. Sawickim. Pozatem w przedstawieniu udział bierze cały personel bez wyjątku. Opracowania scenicznego dokonał główny reżyser K. Korecki. Wszystkie akcesorja, rekwizyty, i szczegóły wystawy dostosowano do zasadniczej koncepcji. Sprawiono nowe dekoracje (art. mal. St. Węgrzyna), kostjumy wykonane w pracowniach własnych pod kierunkiem p.p. Hocheislów i wogóle, nie zaniedbano niczego, coby mogło wyjść na pożytek sztuce. **Premjera „Bolesława Śmiałego“** będzie świętem poezji narodowej. Przedstawienie poprzedzi przemówienie **kpt. Kulwiecia,** poczem orkiestry złączone pod batutą kapelmistrza Tomaszewskiego odegrają hymn narodowy. Z okazji interesującej premjery w kasie zamawiań panuje ruch ożywiony.

Odwołanie akademji ku czci Wyspiańskiego.

Wczoraj o godzinie 1 w południe w Teatrze Miejskim miała się odbyć uroczysta akademja ku czci Wyspiańskiego. W godzinach rannych rozlepiono w gmachu teatru kartki, że z powodu niedyspozycji prelegenta p. A. Grzymały-Siedleckiego, akademję odwołuje się.

Smutne to doprawdy, że wszelkie imprezy kulturalne, jakie się urządza w Bydgoszczy, albo bywają odwoływane, albo też nie mają powodzenia. Czyż niema w mieście naszem ludzi, którzy by „umieli“ wygłosić prelekcję o Wyspiańskim w zastępstwie p. Siedleckiego?

W rocznicę Powstania Listopadowego.

W Internacie Kresowym.

Dziewięćdziesiąt i siedm lat mija od wybuchu Powstania Listopadowego a pamięć o niem wciąż jest żywa. Corocznie ją obchodzimy... Szereg uroczystości w Bydgoszczy zapoczątkowano w Internacie Kresowym. Zebrała się tam cała „śmietanka“. Skromną scenkę przyozdobili wychowankowie Internatu transparentem z napisem, który najwymowniej świadczył o uczuciach tej młodzieży: „Tobie wielka święta przeszłości i Tobie krwi ofiarna przez wszystkie pokolenia cześć i chwała!“.

Program był doborowy. P. kapitan Kulwieć mówił o Powstaniu z wielkim pietyzmem, nazywając je najszczytniejszym triumfem romantyzmu polskiego. Dr. Gliński odczytał piękną elegję, napisaną przez niego ku czci tych, co zginęli pod Ostrołęką. Uczennice szkoły śpiewu p. Klejn-Mierzyńskiej, pp. Burzyńska, Kudelska i Pączkówna popisywały się śpiewem, dwóch młodzieńców zaś (Zamoyski i Henio Potocki) wygłosiło deklamacje; najgoręcej oklaskiwano Henia Potockiego. Obchód zakończył się koncertem mandolinistów i występem chóru śpiewaczego. Całość podobała się ogólnie.

Program Obchodu Nocy Listopadowej w Szkole Oficerskiej.

Jak już donosiliśmy, celem uczczenia wiekopomnej rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w Szkole Oficerskiej uroczysty obchód.

Na uroczystość tę złoży się:

Akademja, która odbędzie się dnia 29. bm. o godz. 20 w sali honorowej Szkoły z następującym programem:

1. Słowo wstępne,
2. Odczyt „O powstaniu listopadowem“,
3. Produkcje artystyczne wybitnych sił miejscowych.

Nadto w tej uroczystości wezmą udział wychowankowie szkoły.

Niewątpliwie sala honorowa Szkoły Oficerskiej wypełni się po brzegi przyjaciółmi i sympatykami szkoły.

Specjalnych zaproszeń na ten dzień Szkoła nie wysyła.

W wigilję uroczystości — w poniedziałek dnia 28. listopada odbędzie się wieczorem o godz. 6.30 **capstrzyk.**

Oddziały szkolne z orkiestrą pomaszerują ulicą Gdańską na Stary Rynek. Tam nastąpi tradycyjne przemówienie do uczniów, jako do spadkobierców Wielkiej Idei Podchorążych z nocy listopadowej roku 1830.

Obchód rocznicy powstania listopadowego 61 p.p. Wlkp.

W dniu 29. bm. 61 pp. Wlkp. obchodzi uroczystość rocznicy powstania listopadowego. Ze względu na szczupłość pomieszczenia w świetlicy pułkowej w koszarach pułku — uroczystość odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Na program uroczystości złożą się pomiędzy innemi występy chóru żołnierskiego pułku, tut. chóru „Moniuszko“, deklamacje, występy muzyczne, solowe itd; pozatem odegrana będzie przez kółko amatorskie pułku jednoaktówka „Warszawianka“ Wyspiańskiego. W przerwach przygrywać będzie orkiestra pułku. Na powyższą uroczystość zaprasza wszystkich oficerów i szereg. rez. pułku, wszystkich wojskowych, którzy kiedykolwiek w pułku służyli i wogóle wszystkich sympatyków pułku. **Początek o godzinie 16-ej (4 popołudniu),** a nie o 6-ej jak mylnie podano w niedzielnym numerze „Dziennika“. Wstęp bezpłatny; opłata za programy dowolna.

Dowódca 61 p. p. Wlkp.
(—) Waśkiewicz,
pułkownik.

— **Wieczór E. Griega,** który odbędzie się 30. bm. w sali Kasyna Cywilnego, spotkał się z ogólnem zainteresowaniem dzięki nazwiskom wykonawców biorących w nim udział. Program wykonują mianowicie p.p. Gorzechowska, Jezierska, Miedziszewska-Grigorjew, Muszyński, Regamey i Richter. Ceny wstępu ustanowiono możliwie niskie, aby jaknajdalej spopularyzować tę interesującą audycję. P. Sommerfeld w poparciu tej imprezy Sekcji Kameralnej Tow. Muz. użyczył koncertowy fortepjan Blüthnera.

— **Miejskie Konserwatorjum Muzyczne w Bydgoszczy.** Dyrekcja Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego (ul. Piotra Skargi 7) podaje do wiadomości, iż na podstawie dekretu Ministerstwa W. R. i O. P., wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji, przysługuje uczniom M. K. Muz. w Bydgoszczy prawo korzystania z ulg taryfowych na kolejach państwowych. Bliższych informacyj udziela kancelarja w godzinach służbowych (10—1, 3—6).

— **Nadzwyczajne walne zebranie konferencji męskiej im. św. Wincentego a Paulo** odbędzie się w środę 30 bm. w zakładzie św. Florjana o godz. 8 wieczorem.

— **Poprzyjcie naszego ziomka!** P. Marjan Jaworowicz z Poznania, drogerzysta, nabył od p. Nawrockiego drogerję przy narożniku ulic Sienkiewicza i Kwiatowej, a zaopatrzywszy ją w świeży towar, prowadzi ją teraz pod firmą **„Drogerja pod Słońcem“.**

— **Uzupełnienie ustawy o państwowym podatku dochodowym.** Rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej uzupełniony został art. 24 ustawy o państw. podatku dochodowym, jak następuje: „Dochody z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych z funduszów Państwa, nie podlegają dodatkowi na rzecz związków komunalnych“. Rozporządzenie powyższe ma moc obowiązującą od dnia 1-go kwietnia 1928 r.

— **Diety dla urzędników państwowych.** W „Monitorze Polskim“ (nr. 263) ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, ustalające należności za podróże służbowe, delegacje, (odkomenderowania) i przeniesienia funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oraz wojskowych. Funkcjonarjusze państwowi, oraz wojskowi otrzymywać będą diety według grup uposażeń, a to: grupa II — 50 zł., III i IV — 35 zł., V 25 zł., VI — 20 zł., VII 15 zł., VIII — 13 zł., X — XII — 9,50 zł., XIII — XVI — 6,50 zł. Sędziowie i prokuratorzy: grupy C i D — 35 zł., B — 25 zł., A 20 zł. Szeregowi niezawodowi: podchorążowie i podoficerowie — 2,50 zł., starsi szeregowcy i szeregowcy — 2 zł.

— **Szkoła tańców Kochańskiego** urządza z dniem 1. grudnia rb. nowe kursy początkujący i dokształcający. Również przyjmuje się zamówienia na lekcje prywatne pojedyńczo i w kompletach. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

— **Nie chodzić po lodzie.** Inspekcja Dróg Wodnych zwraca uwagę mieszkańców miasta Bydgoszczy i okolicy, rodziców i opiekunów, że chodzenie po zamarzniętych obszarach drogi wodnej i starego kanału bydgoskiego, jest zasadniczo wzbronione. Niedopuszczalne też jest używanie pokrywy lodowej na rzekach jako przejść, gdyż dla tego celu są pobudowane mosty i kładki.

Nieszczęśliwe wypadki, jakie w ostatnich latach się zdarzały, były zawsze tylko wynikiem nieostrożności danych osób. Inspekcja nie bierze żadnej odpowiedzialności za smutne następstwa karygodnej lekkomyślności. Osoby, przekraczające zakaz chodzenia po lodzie karane będą policyjnie. Uprasza się publiczność, aby ze swej strony zwracała uwagę młodzieży na grożące jej niebezpieczeństwo chodzenia po lodzie.

— **Turnieje strzeleckie.** Nadzwyczajnem powodzeniem cieszą się zawody strzeleckie, urządzane przez jachcickie gniazdo Powst. i Wojaków. Tow. to, zachęcone odniesionemi sukcesami, zorganizowało znowu wielką imprezę kurkową, która odbywa się codzień w restauracji p. Mellera przy Pl. Piastowskim. Nagrody dla zwycięzców wyznaczono nader piękne i wartościowe. Ewentualne zyski z zawodów zużyte będą na zakup podarków gwiazdkowych dla dzieci biednych powstańców. Żywimy nadzieję, że turnieje te wzbudzą należyte zainteresowanie i poparcie wśród szerszego ogółu społeczeństwa.

— **Agenda dla handlu, przemysłu i rolnictwa,** bardzo praktyczna, z notatnikiem terminowym na każdy dzień, ułożona przez Wacława Kostkowskiego z Grudziądza (wydawnictwo „Gazety Grudziądzkiej“ na rok 1298, ukazała się w handlu. Księgarnie sprzedają ją po 3 złote. Gdzie niema, zwrócić się po agendę wprost do wydawcy.

— **Podziękowanie.** Na rzecz Sierocińca Czerwonego Krzyża na Wilczaku, ofiarowali łaskawie: p. Kadow, mistrz piekarski na Wilczaku 60 zł., firma Pepliński ul. Chwytowo 47 zł., firma Eugen Krüger, Hurtownia szkła 35,45 zł., oraz p. Tscheutschner Okole pracę za wprawienie szyb.

Za ofiary wymienione składa w imieniu wychowanków tegoż zakładu serdeczne podziękowanie Sekcja Opieki nad Dziećmi przy Czerwonym Krzyżu.

U kolejarzy...

Jaką potężną organizację mają kolejarze, przekonać się mógł każdy, kto wczoraj był w Strzelnicy na wieczorze muzykalno-wokalnym, zorganizow. przez Komitet niesienia pomocy wdowom i sierotom po kolejarzach przy głównych warsztatach kolejowych. **Około tysiąca osób** wypełniło dużą salę i galerje Strzelnicy. A jaka uroczysta cisza panowała podczas produkcji?! Mogliby wziąć przykład drudzy, co na koncertach stale przeszkadzają, kaszląc lub wycierając nosy... A jednak ta tysiączna masa nie była martwa, — raz po raz zrywająca się burza oklasków świadczyła o tem, że ludzie to żywi, wrażliwi na piękno.

Koncert był istotnie wspaniały. **Orkiestra kolejowa** w pełnej obsadzie (34 instrumenty dęte) zdała egzamin celująco.

Kapelmistrz p. Kempiński może być naprawdę dumny ze swego zespołu.

Do uświetnienia wieczoru przyczynił się też niemało **chór kolejarzy** pod batutą p. Kabacińskiego **i popisy solowe** (skrzypce z towarzyszeniem fortepjanu) synów p. inż. Szmidta, naczelnika głównych warsztatów. Zwłaszcza młody skrzypek! Technika dobra i interpretacja doskonała.

Były jeszcze molodeklamacje p. Łukaszkiewicza, i deklamacja Moniki Serafińskiej — program jednem słowem, obfity!

Pan inż. Szmidt i starsi werkmistrze pp. Chmielewski i Hoffmann świetnie rzecz całą zaaranżowali. Na **wdowy i sieroty zebrano blisko 5.000 złotych.**

Koncert wartoby powtórzyć dla szerszego ogółu, który sympatyzując z kolejarzami nie odmówi i swej ofiary na cel tak wzniosły.

Ogólne zebranie stolarzy.

Ogólne zebranie stolarzy wszystkich związków odbędzie się w wtorek dnia 29 bm. o godz. 7 wieczorem w Kasynie Robotniczym przy ul. Dolina.

Mianowania i przeniesienia.

Inspektor lasów państwowych Kazimierz Szulisławski z Bydgoszczy zamianowany został nadleśniczym w VII stopniu służb.

Wicedyrektor lasów państw. Edmund Bartz przeniesiony został do Lwowa na takież stanowisko.

Prowiz. porucznik kasowy, Wojciech Kubiaczyk przeniesiony został z Chodzieży do Gniewkowa.

Inspektor lasów państwowych Leon Pęski z Torunia przeniesiony został w stan spoczynku.

Radca wojewódzki dr. Maksymiljan Krygier zamianowany został inspektorem weterynaryjnym w VI stopniu sł.

Bydgoskie Muzeum powiększa się.

Z obecnej wystawy grupy artystów wielkopolskich „Plastyka“, Muzeum Miejskie zakupiło następujące dzieła: Dołżyckiego Leona „Portret malarza“, Hannytkiewicza Adama „Zabawki“, Lama Władysława „Herbata“, oraz rzeźbę Marcinkowskiego Władysława. Sam fakt zakupienia, jak i trafny wybór dzieł, świadczy o sumiennej pracy deputacji muzealnej, która okazuje obecnie silniejsze tętno życia.

Prócz tych obrazów, zakupiono dwa małe obrazki Piotrowskiego, które pięknie zaokrąglają kolekcję dzieł tego mistrza w Muzeum Miejskiem. Tem dziwniejszą wydaje się nam notatka umieszczona w ostatnim zeszycie „Sztuk Pięknych“ dowodząca niejako o braku życia w bydgoskiem Muzeum. W tym samym zeszycie „Sztuk Pięknych“ znajdujemy reprodukcje dzieł w Bydgoszczy mieszkającego malarza Leona Dołżyckiego. Reprodukcje te pochodzą z wystawy reprezentacyjnej Sztuki Polskiej w Helsingforsie.

Zjazd kupiectwa nadnoteckiego.

W dniu wczorajszym odbył się w sali Resursy Kupieckiej doroczny zjazd delegatów Związku Towarzystw Kupieckich, łączącego całe kupiectwo polskie okręgu nadnoteckiego w jednolitą i silną organizację gospodarczą. Na zjazd przybyła wielka liczba delegatów jak i przedstawicieli władz. Oprócz spraw wewnętrzno-organizacyjnych, wygłosili referaty: p. Mieczysław Bocheński o „obecnej sytuacji gospodarczej” oraz p. A. B. Lewandowski na temat „Kwestja żydowska a kupiectwo”. Dokładne sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Związek Pracowników Kupieckich. Zawiadamiamy, że w najbliższym czasie rozpocznie się kurs stenografji i pisania na maszynie a chcący wziąć udział proszeni są o zapisanie się w sekretarjacie. Wzory inseratów uprasza się składać w sekretarjacie, gdyż termin do konkursu reklamowego upływa dnia 10 p. m.

Pokłosie niedzielne.

Słusznie mój przyjaciel (s) podniósł w sobotnim numerze, że Bydgoszcz jest upośledzona...... pod względem śniegowców. Ja też. Ponieważ lubię stąpać miękko, nawet po śniegu i błocie, więc na „krydę“ chciałem kupić sobie bambosze. Ale po taki luksus trzeba jechać do innego miasteczka, bo panowie z Pe-Pe-Ge nasz nadbrdziański gród uważają za warhoł z pod Łęczycy, albo inne Bełżyce lub Mościska. Trudno. Taką już nam renomę wyrobili nasi ojcowie miasta, jako przyszłej stolicy Pomorza.

Gdyby się tak naprawdę liczyć trzeba było z kaloszami tej czy innej firmy, to na ulicach miasta naszego byłoby pusto. A wczoraj? Mroźno nie mroźno, ale błotko po kilkudniowym śniegu leżało jeszcze na trotuarze. I mimo to, nasza płeć piękna wyległa na A. B. — ul. Gdańską — chcąc się poszczycić swemi pięknemi futrami i płaszczami.

O ile nasze stare i znane firmy chciały wystawami niedzielnemi zareklamować (całkiem słusznie) prezenty na nadchodzącą gwiazdkę, to doprawdy godny politowania jest nasz stary znajomy i nadworny dostawca leksykonów dla p. A. P. B. p. Bażański, jedyny księgarz, który chcąc zareklamować akademję ku czci śp. Wyspiańskiego, pięknie przyozdobił wystawę z portretami wieszcza i jego dziełami. A tu jak na złość, kiedy liczni bywalcy akademji odświeżywszy sobie tużurki, żakiety i inne smokingi, chcieli zaszczycić swą obecnością akademję — dowiadują się, że prelegent zaniemógł. Trudno było na parę minut przed rozpoczciem posyłać powózkę do Nakła po prelegenta, bo nawet gdyby hrabiowskiego cuganty ze Strzelewa stały do dyspozycji, nie zdążyłyby na czas. Ostateczność: akademję należy odwołać! Tak też się stało.

A co dalej? Sprawozdawca wszystkich niedzielnych uroczystości musi urzędować nadal. Więc jako uczestnik wieczornicy ku czci św. St. Kostki pozwoli sobie na wyrażenie pochwały zarządowiS. M. P. „Brzask“ za dobór programu, i S. M. P. „Gwiazda“ za urządzenie przedstawienia amatorskiego. Świetny film p. t. „Deszcz Róż św. Tereski“ miał olbrzymie powodzenie.

Prócz tych, którzy w poważnym nastroju spędzili wieczór na wieczorach w. S. M. P. lub w Komu Katolickim, znaleźli się i tacy, którzy bawili się i w innych lokalach rozrywkowych. Zakazana dzielnica Algieru w Nowościach cieszyła się niezwykłem powodzeniem. Niejedna panna, biorąca lekcje w „Epefilmie“, chciałaby na pewno znaleźć się na miejscu tej, która udawała arcyksiężniczkę w Kristalu, ale nie każda to potrafi. Małpa w „Marysieńce“ i wyścig w „Corsie“ — cieszyły się niemniejszym powodzeniem.

Nasz stary znajomy Rapacki z pod Orła, po sobotnim wieczorze urządzonym przez Wlkp. Klub Jazdy Konnej stale gadał: bodaj to grać dla ułanów! Nawet prośby płci pięknej o nowego szlagiera „Bydgoszczanka“ — nie odniosły skutku. Zastrejkował.

W przeciwieństwie do Rapackiego „rżnął“ godzinami Kłobucki w Bristolu. A klaka była pierwszej klasy! Jak Bristol Bristolem pewnie tyle ludu nie było co wczoraj. Ciupkowi wróciło się nawet to, co mu na „lewo“ zagarnęła Grabiszewska (za co dostała rok i 4 miesiące więzienia). Ale szkoda, że nie pokazał Ciupek w niedzielę swego wynalazku — krupniku litewskiego, To by mieli ludzie używanie z tej nowości! Trudno! Niedziela dzień abstynencki.

Jędrychowski w „Grandce“ miał też swych ulubieńców. Łuczyk, odnowiwszy swój lokal uśmiechał się z zachwytu siedząc w oknie, jak to do jego cukierni sunął się ogonek. A zaciszny i poważny Boston — bez reklamy nawet przepełniony — karmił swych gości kaszankami własnego wyrobu....

A sprawozdawca pokłosia, chcąc to wszystko napisać, musiał tylko patrzeć i patrzeć.

— **Komendanci poszczególnych okręgów Związku Powstańców i Wojaków na Pomorzu.** mieli wczoraj odprawę w Bydgoszczy.

— **Wlkp. Klub Konnej Jazdy** urządził ub. soboty wielką zabawę taneczną w Białej sali Hotelu Pod Orłem. Impreza udała się znakomicie. O godz. 8 wiecz. produkował się zespół kabaretowy, oklaskiwany przez licznie zebranych gości. Ogólnie podobała się p. Aneta Karasińska, która była świetną conferencierką zespołu, występując bezinteresownie. Doskonale wywiązała się orkiestra zespołu Rapackiego, przygrywając ochoczo do tańca. Bawiono się znakomicie. Efektownie wypadł piękny walczyk, prowadzony przez pułkownika Pożerskiego.

Tańczono do późnej godziny.

PROGRAM W KINACH.

„Kristal“. Dziś, nieodwołalnie po raz ostatni: **„Królewicz się bawi“.**

„NOWOŚCI“. Znany siłacz w dramacie pełnym emocyj pt. **„Macieste w walce z szejkiem“.** Nadprogram.

„MARYSIEŃKA“ wyświetla podwójny program, składający się farsy pt. **„Klub słomianych wdowców“** oraz dramat pt. **„O czem mówi Paryż“** (mówiąca małpa).

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęto** pewnego osobnika któremu odebrano 25 funtów smalcu. Poszkodowany może się zgłosić w IV Komisarjacie przy ul. Wileńskiej nr. 3 celem odbioru.

— **Ujęto robotnika** St. Cz. na gorącym uczynku kradzieży mąki z wozu kolejowego.

— **Czyj bilet?** Zniżkowy wykaz kolejowy na nazwisko Tatera Weroniki znaleziono. Właścicielka zgłosi się celem odbioru w tutejszym wydziale śledczym przy ul. Jagiellońskiej nr. 21, pokój 35.

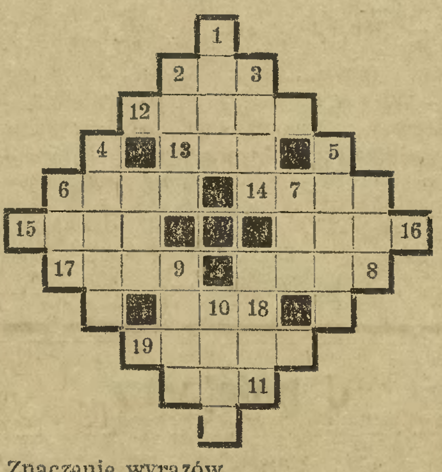
— **Umysłowo chory.** W Kielcach przytrzymano pewnego osobnika, który poza imieniem „Jan“ nie umie powiedzieć jak się nazywa i skąd pochodzi. Osobnik sprawia wrażenie umysłowo chorego, liczy on lat około 60 wysoki 165 cm. twarz pociągła, zarost marny, siwy.

UROCZYSTOŚĆ KUJAWSKIEJ WYTWÓRNI WIN H. MAKOWSKIEGO W KRUSZWICY.

Znana wytwórnia win krajowych H. Makowskiego w Kruszwicy obchodziła w ostatnich dniach podwójną uroczystość 25-lecia istnienia oraz niemniej doniosły fakt poświęcenia nowego gmachu fabrycznego. Ze wszystkich stron kraju przybyli przedstawiciele różnych stowarzyszeń i korporacji, ażeby wyrazić hołd niestrudzonej energji, wiedzy fachowej i pracy społecznej założyciela wytwórni p. H. Makowskiego oraz podziwiać piękny gmach wytwórni, zawierający wszelkie zdobycze techniki winiarskiej. Olbrzymie beczki pojemności ca. 100 hektolitrów z autentyczną „Złotę Renetą“ stanowiły tło uroczystości odbytej na sali parterowej nowego gmachu. „Mały Dionizos z gronami“, dzieło znanego artysty Vali wg. oryginału we Florencji, koronuje całą budowlę, wykazując, jak praca surowca i realna może być połączona z estetycznym symbolem starożytności.



206.



Znaczenie wyrazów.

Pionowo: 1. Miara papieru. 2. Potrzebne w loterji. 3. Bohater z „Pajaców“. 4. Drogi kamień. 5. Konsul w starożytnym Rzymie. 6. Duchowny rosyjski. 7. Poeta niemiecki. 8. Poeta polski. 9. Rodzaj strumienia. 10. Język zwierząt. 11. Pięśń Narodowa.

Poziomo: 31. Bohater Narodowy. 12. Rzecz olbrzymich rozmiarów. 13. Rzeka. 6. Rodzaj koni. 14. Duchowna osoba w Chinach. 15. Bogactwo Karpat. 16. Część kościoła. 17. Siła poruszająca maszyny. 8. Niezbędna w domu .19. Prowincja na wyspie. 11. Okres czasu. 18. Droga żelazna.

207.

Wprost jest przyrząd sportowy.
Wspak napój bardzo zdrowy .

208.

Wprost styl oznacza.
Wspak w łódź się przeznacza.
Rozwiązanie z ostatniego tygodnia:
Nr. 203. Nie kijem, to go pałką.
Nr. 204. Czas.
Nr. 205. Kalendarz

* * *

Trafne rozwiązania nadesłali z Bydgoszczy: C. Smolarkówna, K. Gajdzianka, **W. Krzyściakówna,** K. Gerth, E. Smolarek, **Cz. Podliński,** W. Sapeta, B. Nuszkowski, Fr. Nuszkowski, N. Kinne, Br. Kostkowski, F. Szczurkówna, Ed. Klessa, **W. Klessa, A.** Widacka, A. Świgoń, K. Świgoń.

Z prowincji: Antoni Ciżmowski — Sokółka, **Leon Gruss — Grabowo.**

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

„Halka“. Dziś, w poniedziałek, lekcja śpiewu o godz. 8-ej wiecz. w lokalu p. Jarnatha.

Koło śpiewu „Chopin“ Dziś, w poniedziałek, o godz. 7,30 wiecz. odbędzie się w lokalu p. Kleinerta, ul. Wrocławska zebranie miesięczne.

Towarzystwo Esperanto. Lekcja kursu dokształcającego języka Esperanto dla członków towarzystwa i absolwentów kursów elementarnych w poniedziałek, 28 bm. o godz. 8-ej wiecz. w salce klubowej Resursy Kupieckiej, Jagiellońska 25.

S. M. Polek „Zorza“. Zebranie Kółka Eucharystycznego w poniedziałek 28 bm. o godz. 8 wieczorem na salce parafjalnej.

Bydgoski Klub Wioślarek. Roczne walne zebranie w sobotę, 3 grudnia o godz. 7,30 w dużej sali Resursy Kupieckiej. Komplet członkiń pożądany.

Podoficerowie Rezerwy. W poniedziałek, 28 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie zarządu w lokalu kasyna kolejowego przy ulicy Zygm. Augusta, narożnik Warszawskiej.

Towarzystwo Miłośników Sceny. W poniedziałek, dn. 28 bm. w hotelu „International“ przy ul. Dworcowej 33 o godz. 7,30 **nadzwyczajne walne zebranie.** Na porządku obrad bardzo ważne sprawy jak uzupełnienie zarządu itp. Uprasza się członków o gremjalne i punktualne przybycie. Goście i sympatycy mile widziani. Kandydaci, którzy mają chęć wstąpienia do Towarzystwa, proszeni są o przybycie na zebanie.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Nadzwyczalne zebranie Związku Właścicieli Auto-Dorożek, odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu posiedzeń przy ul. Marcinkowskiego 1.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Konferencja zarządów filijnych, mężów zaufania i członków wydziałów robotniczych odbędzie się we wtorek, dnia 29 listopada o godzinie 6-tej wieczorem w „Ognisku“ przy ul. Jagiellońskiej 71.

Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Ogólne zebranie stolarzy wszystkich związków, odbędzie się we wtorek, dnia 29 listopada br., o godzinie 7-ej wieczorem w sali Kasyna Robotniczego ul. Dolina 2.

St. Szukalski, Bydgoszcz

Bydgoszcz, dnia 26. 11. 1927 roku.
F-a St. Szukalski, Bydgoszcz,
płaciła w ostatnich dniach za:

Koniczyna czerwona	260—300
Koniczyna biała	180—250
Koniczyna szwedzka	300—3?
Koniczyna żółta chmiel. ołuszcz.	150—170
Koniczyna żółta chmiel w łusk.	75— 85
Inkarnetka	140—160
Przelot pospolity	22?—240
Rajgras angielski krajowy	80— 82
Tymoteusz	46— 52
Wiczka zimowa	80— 90
Wyka latowa	35— 37
Peluszka	35— 36
Seradela	20— 21
Groch Wiktorja	80— 90
Groch polny mały	42— 48
Groch zielony Folger	60— 70
Gorczyca	60— 65
Rzepik latowy	65— 70
Rzepak zimowy	60— 65
Siemie lniane	72— 80
Łubin żółty	20— 22
Łubin niebieski	20— 21
Mak biały	130—150
Mak niebieski	100—120
Proso	40— 42
Tatarka	36— 40
Konopie	—

Wszystko za 100 kg.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Poznań, dnia 26. 11. 1927 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	39,00—40,00
Pszenica	47,00—48,00
Jęczmień	39,50—41,00
Jęczmień zwykły	33,00—35,00
Owies	32,75—34,50
Mąka żyt. 65 proc. z wor. stan.	00,00—58,25
„ „ 70 „ „ „ „	00,00—56,75
Mąka pszen. 65	70,00 –72,00
Otręby żytnie	28,00—29,00
„ pszen.	27,00—28.00
Rzepak	59,00—65,00
Groch polny	48,00—53,00
Groch Victorja	61,00—85,00
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne 16%	5,70— 5,90

Stan wody w Wiśle w dniu 28 listopada rano: Zawichost: 2,06 m, Warszawa: 2,51 m, Płock: 1,81 m, Toruń, 2.41 m, Fordon: 0.19 m, Chełmno: 0,09 m, Grudziądz: Tczew: 0,74 m, Einlage:umlhwyrdgovcļhw 0,17 m, Korzeniewo: 0.55, Piekło: —0.32 m, Tczew: —0,74 m, Einlage: +1,98, Schievenhorst: 2,20. Na całej Wiśle bez zmian.

Wedel & Co. w Bydgoszczy

Notowanie informacyjne dla handlu nasion na podstawie cen, płaconych za przeciętne jakości za 100 kg.:

Koniczyna czerwona	280—300 zł
Koniczyna biała	190—250 zł
Koniczyna szwedzka	280—300 zł
Koniczyna żółta	155—180 zł
Koniczyna żółta w łuskach	75— 85 zł
Inkarnatka	135—150 zł
Przelot	190—225 zł
Rajgras krajowy	80— 95 zł
Tymotkę	55— 65 zł
Seradelę	21— 23 zł
Wykę latową	35— 37 zł
Wykę zimową	75— 85 zł
Peluszkę	33— 36 zł
Groch Wiktorja	75— 85 zł
Groch polny	46— 52 zł
Gorczycę	60— 68 zł
Rzepik letni	68— 72 zł
Rzepak	58— 64 zł
Tatarkę	36— 40 zł
Konopie	68— 74 zł
Siemie lniane	74— 82 zł
Proso	37— 42 zł
Mak niebieski	110—125 zł
Mak biały	140—150 zł
Łubin niebieski siewny	20— 21 zł
Łubin zółty siewny	21— 22 zł

Ceny podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 24. 11. 1927 roku.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Pszenica	45,00—47.00
Żyto	37,00—39,00
Jęczmień na paszę	40,00—41,00
Jęczmień browarny	45,00—50,00
Groch polny	65,00—82,00
Groch wiktorja	32,50—34,50
Owies	—
Ziemniaki fabryczne	—
Otręby pszenne	—27,50
Otręby żytnie	—28,50
Peluszka	—

Tendencja spokojna.

Giełda warszawska

z dnia 26 listopada

Akcje: w złotych:

Bank Polski	156,00—155,50
Bank Handlowy	—123,00
Bank Zachodni	00,00—00,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	00,00—89,00
Siła i Światło	—
W. T. Węgla	165,50—115,00
Nobel	45.50 — 45,00
Fitzner	00,00 — 00,00
Lilpop	39.50— 38,50
Modrzejów	09.50— 09,40
Ortwein	00 00—12,50
Ostrowieckie Zakłady	— 00,00
Pocisk	00,00— 00,00
Rudzki	00,00— 00,00
Starachowice	71,00— 70,00
Zieleniewski	—
Żyrardów	— 17,50
Borkowski	03,90— 03,80
Haberbusch	—156,00

Bank Polski płacił dnia 28 listopada za:

dolary amerykańskie	8,85
funty szterlingów	43,30
franki szwajcarskie	171,13
franki francuskie	34,92
marki niemieckie	211,65
guldeny gdańskie	172,75
szylingi austrjackie	125,09
liry włoskie	48,34
korony czeskie	26,30

Ceduła Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 26 listopada 1927 roku.

Papiery procentowe.

(Kurs w procentach nominału)

4-proc. listy zastawne konw. Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego	—50,00
5 proc. Pożyczka konwersyjna	65,50
8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred. 92,75— (za 1 dolar .	
5 proc. Pożyczka premj. serja II.	—63

Akcje przemysłowe:

(Kurs w złotych za 1 akcję)

Dr. Roman May I—V em.	117.50
Unja (daw. Ventzki) I—III ex kup.,	25,00
Hartwig C. I em.	zł. 55
Hartwig Kantorowicz I—II em.	6,00

Tendencja: Ospała

Z ostatniej chwili.

Jakie są zamiary Polski wobec Litwy?

Jak piorun z pogodnego nieba spadły na nas alarmy moskiewsko-berlińskie, że niejako poza plecami narodu rząd polski zabiera się do wojny z Litwą. „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi" — mówi przysłowie.

Może być, że naród polski jest tak w ciemię bity, że nic o zamiarach wojennych swego rządu nie wie. Przykładów w historji takiego otumanienia narodów przez rządy było wiele. Nie potrzeba daleko szukać. Toć cały świat od lat przepowiadał, że Niemcy dążą do wojny, a oni do dziś w swej prasie wypisują, że nie są winni temu przelewowi krwi, choć Niemcy pierwsze wypowiedziały wojnę Rosji i Francji, i choć wojska niemieckie przeszły na terytorjum Francji, Belgji i carskiej Rosji.

Albo cóż wiedzą narody Federacji Rosyjskiej o planach bolszewickich władców?

Czyżby dziwnem było gdyby naród polski dał się otumanić przez rząd — jeśli garstka pruskich opiekańców militaryzmu terroryzuje 65 miljonów Niemców i jeśli 300 tysięcy komunistów trzęsie 130 miljonami mieszkańców Federacji Rosyjskiej?

Czy naród Polski jest rzeczywiście zahypnotyzowany przez rząd Piłsudskiego, że nie widzi przygotowań do wojny z Litwą, choć głośno o tem mówią w Berlinie i Moskwie?

Ojcowie, matki, żony, narzeczone, zastanówcie się spokojnie, bo tu chodzi o to, czy rząd polski zażąda życia, zażąda krwi waszych mężów, synów, narzeczonych, ojców na wojnę przeciw Litwie. Kto was tem straszy? Bolszewik i Niemiec. I skąd wzięła się ta nagła troska o życie Twego dziecka, Polko, o pokój w Europie u bolszewika, który głosi rewolucję światową. Przecież bolszewikowi każda wojna na zachodzie stwarza warunki wywrotowe?...

Skąd wzięła się troska Niemca o pokój dla Ciebie, Narodzie Polski, kiedy ten Niemiec codzień głosi hasło ponownego rozbioru Polski, i wyciąga łapę, od krwi jeszcze nie obeschniętą, po Pomorze i Śląsk. Niemiec co dopiero zakuł w kajdany redaktora pacyfistycznej Menschheit, ponieważ przestrzegł naród polski, że Reichswehra niemiecka w porozumieniu w bolszewikami przygotowuje się do najazdu na Polskę.

Przypominasz sobie, Matko Polko, że ohydny Prusak nie dawno znów kusił Polskę planem zawojowania Litwy przez Piłsudskiego; wzamian za zgodę na ten plan miałaby Polska oddać Niemcom Pomorze.

I nagle ohydni ludożercy polityczni z Berlina, którzy w 20 wieku mieli czelność poruszać pomysły godne handlarzy żywym towarem, alarmują świat w obronie tejże Litwy, rzekomo przez Piłsudskiego zagrożonej.

Coś czytała Matko Polko do niedawna w prasie polskiej, nieprzychylnej Piłsudskiemu. Czytałaś lub słyszałaś od partyjnych przeciwników Piłsudskiego, że jest raczej Litwinem niż Polakiem, że marzy o Federacji Litwy i Rusi z Polską, że poszedł pod Kijów w myśl owej idei i że chciał odstąpić Wilno Litwie, aby Federację tę urzeczywistnić.

I nagle Piłsudski, federalista, rzekomo więcej Litwin niż Polak miałby zamienić się w imperjalistę polskiego i w imię nacjonalizmu podbijać Litwę? Zastanów się nad tem czytelniku!

W Rosji nie można źle pisać o komunistach, bo niema prasy opozycyjnej — w Niemczech opozycja istnieje dla pozoru; pacyfistów zakuwają w kajdany.

W Polsce opinji otumanić rząd nie mógłby tak dalece, żeby nie wiedziano o zamierzonych zbrojeniach, bo silny jest trust prasy opozycyjnej, a urągania tej prasy wobec rządu świadczy o swobodzie prasy graniczącej z anarchją.

Rząd niemało położył starań, aby prasa polska obrała sobie za cel ideę państwowo-twórczą, a nie partyjną. Pomiędzy rządem a narodem zaczęło wzrastać wzajemne porozumienie a przez to znaczenie Polski na zewnątrz.

Wróg chciał pokłócić ponownie naród polski z rządem.

A pozatem w grudniu zbiera się w Genewie Rada Ligi Narodów. Agent Berlina Waldemaras z Kowna, przygotował skargę na Polskę. Niemcy uderzają w bęben, aby zapowiedziany występ błazna kowieńskiego, mający na celu oczernianie Polski, odpowiednio przygotować. Dwaj sojusznicy zdemaskowani przez Menschheit, bolszewicy i nacjonaliści pruscy wysunęli swoją kukłę Waldemarasa do walki z Polską.

Przezwyciężywszy wstręt, jaki budzi gadzinowa prasa niemiecka i zajrzawszy do Voss. Ztg. czy Berl. Tagbl. spostrzegamy niezręczną łapę sekretarza piwowarów p. Stresemanna, który inspiruje całą prasę niemiecką, co, jak, na jakiej stronie i przeciw komu mą wystąpić. Cuchnące gazy, unoszące się z łamów prasy niemieckiej, zdradzają na szczęście zamiary wroga.

To też nie uda się „kuzynom" bolszewicko-pruskim wywołać popłochu w narodzie polskim. Rząd, który nie dał się wyprowadzić z równowagi zamachem Kowerdy na Wojkowa, rząd, który przezwyciężył propagandę Berlina przeciw pożyczce dla Polski, nie da się zapędzić w kozi róg na terenie dyplomacji.

Ale Ty, Matko Polko, której alarmy szwabskie spędzają sen z głowy, **jeśli naprawdę nie chcesz wojny, nie zasilaj Niemca groszem z ciężkiego zarobku, jaki mąż, ojciec czy syn, przynosi w dom.**

Polko, nie kupuj żadnych fabrykatów niemieckich. Wy radni miast pomorsko - poznańsko - śląskich w szczególności, a całej Polski wogóle, **pilnujcie, aby magistraty nie dały zamówień fabrykom w Niemczech.** Nie kupujcie książek niemieckich, dzieciom nie dajcie zabawek niemieckich, dopóki naród niemiecki nie zaprzestanie nieludzkiej polityki w stosunku do Polski. Niech pozna Szwab, że Polka jest uświadomioną obywatelką, która skutecznie umie odeprzeć wrogą politykę sąsiadów.

A. P. B.

Trójka hultajska.

Berlin, 27. 11. PAT. Tel Union donosi z Moskwy, że Cziczerin przyjął posła litewskiego i ambasadora niemieckiego w Moskwie. W rozmowie z nimi omawiał szczegółowo sytuację międzynarodową w związku z notą sowiecką do rządu polskiego.

Bolszewicki sztabowiec na Litwie.

Berlin, 27. 11. PAT. Jak donosi agencja telegraficzna Union z Rygi, poseł litewski w Moskwie, który przybył z Rosji do Kowna oświadczyć miał, że Rosja czyni wszystko dla ochrony Litwy, przyczem sądzi, że rząd sowiecki ograniczy się wyłącznie do noty protestacyjnej i że nawet na wypadek zaatakowania Litwy ze strony polskiej nie jest zdecydowany na zbrojną interwencję. Mimo to agencja telegraficzna zapewnia, że wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że rosyjski attache wojskowy na państwa bałtyckie przybył do Kowna i prowadzi rokowania z litewskiemi kołami miarodajnemi.

Z Kowna.

Według zapewnień dzienników, **rząd kowieński prowadził w sobotę w dalszym ciągu rokowania z przywódcami stronnictw.** O wyniku tych rokowań dotychczas nic nie wiadomo.

Ryga, 27. 11. PAT. Łotewska agencja telegraficzna, która otrzymała połączenie telefoniczne z Kownem o godz. 7 wieczorem donosi, że premjer Waldemaras prowadził rokowania ze stronnictwami tauninków, laudinków, chrześc. demokracji celem utworzenia nowego gabinetu. Rokowania te napotykają w niektórych punktach na trudności. Mimo to jednak jest nadzieja, że w ciągu najbliższych dni uda się stworzyć nowy gabinet przy udziale laudinków.

Wyrok na bandytów polskich w Paryżu.

Paryż, 27. 11. (Pat.) Dziś o godz. 4 rano ogłoszony został wyrok w procesie przeciwko Polakom, oskarżonym o bandytyzm. Oskarżony Zinkwuk i Pachowski zostali skazani na śmierć, Gogolewski i Skopowicz na dożywotnie ciężkie roboty, Mrydz, Namrocki i Przybylski na 10 lat ciężkich robót, Zofja Wernik na 8 lat więzienia, Śmigielski na 10 lat, zaś pozostałych oskarżonych na karę więzienia od 4 do 5 lat. Pięciu przysięgłych zgłosiło protest przeciwko zastosowaniu do podsądnych kary śmierci.

Kronika telegraficzna.

Mniejszości narodowe szukają wyborczego porozumienia.

Warszawa, 28. 11. (AW.) Wczoraj zostały po tygodniowej przerwie wznowione obrady przedstawicieli mniejszości narodowych w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w dniu dzisiejszym.

Rokowania z Niemcami rozpoczęte.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.) Dziś przyjeżdża do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań handlowych z byłym ministrem Hermesem na czele. Obrady będą się odbywać w górnych salonach prezydjum rady ministrów.

Kooperatywa dziennikarzy polskich.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.) Walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich wysłuchało i przyjęło przez aklamację protokół członka swego posła Jana Dąbskiego, na podstawie którego dokonano połączenia z Syndykatem sekcji dziennikarzy zrzeszonych przy związku literatów i dziennikarzy żydowskich. Protokół przyznaje sekcji autonomję w zakresie spraw zawodowych i zarobkowych.

Epidemja żółtaczki w Bolszewji.

W Rosji sowieckiej zaobserwowano w ostatnich czasach liczne wypadki zachorowań na złośliwą żółtaczkę, połączoną z objawami chorobowymi serca. Choroba ta przyjmuje rozmiary epidemji.

(Aż dziw, że ta tak naturalna przy sowieckich stosunkach choroba nie wyniszczyła jeszcze całej ludności. — Redakcja.)

Sowiety szukają porozumienia z Anglją.

Londyn, (AW). W związku z pogłoskami, że Litwinow będzie w Genewie usiłował zbadać grunt do ewentualnego nawiązania stosunków dyplomatycznych między Anglją a Sowietami, tutejsze koła polityczne wyrażają przekonanie, że zbliżenie byłoby obecnie trudne do osiągnięcia i w każdym razie wymagałoby bardzo przekonywujących argumentów ze strony Rosji. Niemniej pewne koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że za tymi zastrzeżeniami kryje się chęć doprowadzenia do normalnych stosunków z Rosją.

Winien czy nie winien?

Sąd marszałkowski sformułował pytanie co do winy Korfantego.

Warszawa, 28. 11. AW. Sąd marszałkowski w sprawie posła Korfantego przesłuchał w dniu wczorajszym wojewodę śląskiego d-ra Grażyńskiego, poczem sędziowie i przewodniczący pos. Thugutt, jak również arbitrowie posłowie, Pragier i Żółtowski przystąpili do sformułowania i uzasadnienia sentencji orzeczenia, które ma być ogłoszone dziś w godzinach przedpołudniowych. Orzeczenie to będzie obejmowało odpowiedź na cztery pytania, dotyczące stosunku posła Korfantego do kapitału niemieckiego. Druga grupa zarzutów tyczących kierownictwa okręgu plebiscytowego na Górnym Śląsku rozpatrywana będzie przez tych samych sędziów, jako przez sąd obywatelski.

Zamach na burmistrza Wiednia.

Seitz wyszedł bez szwanku, sprawcę zamachu aresztowano.

Wiedeń, 27. 11. W sobotę o godzinie 14,45 dokonano zamachu na burmistrza Wiednia — Seitza. w chwili, gdy po uroczystości poświęcenia opuszczał gmach „Schneepalastu". Sprawca zamachu wystrzelił sześciokrotnie z rewolweru, nie trafiając jednak ani razu. Jak stwierdzono, sprawcą zamachu jest niej. Straubinger, podobno komunista.

Wiedeń, 27. 11. (Pat.) Cała prasa wiedeńska bez różnicy partji wyraża szczere zadowolenie, iż zamach na burmistrza Seitza nie udał się. Zbrodnia ta nie odpowiada ani charakterowi ludności wiedeńskiej, ani obecnym polityczno-socjalistycznym stosunkom. **Zamach ten był czynem pojedyńczego człowieka.** Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że sprawca zamachu nie posiadał żadnych wspólników i że nikt o planowanym zamachu nie wiedział. Zamachowca Straubinger twierdzi nadal że nie zamierzał zabić burmistrza, lecz chciał tylko zwrócić uwagę zagranicy na nadzieje robotników.

Dział gospodarczy.

Film propagandowy przemysłu polskiego.

Jeden z fachowców filmu, p. Dychtowicz z Poznania, otrzymał koncesję na stworzenie filmu propagandowego, który ma zobrazować całokształt przemysłu polskiego. Film ten ma być wyświetlany bezpłatnie w większych miejscowościach, na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu r 1298 oraz zagranicą, za pośrednictwem polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych.

Ulgi celne dla maszyn i aparatów.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu, przy przywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, o ile stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych, lub mają służyć do obniżenia kosztów, względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej, może być stosowane cło ulgowe, wynoszące 20% cła normalnego. Rozporządzenie to ma poważne znaczenie dla naszego przemysłu.

Centralne biuro polskich fabryk gwoździ.

14 polskich fabryk gwoździ i drutu utworzyło wspólne biuro sprzedaży swoich wyrobów pod firmą „Centralne biuro polskich fabryk gwoździ i drutu, S-ka z ogr. odp.“. Siedziba biura mieści się w Warszawie. Do syndykatu weszły m. i. następujące firmy: Tow. akc. przemysłu metalurgicznego w Polsce, Radomsko; Towarzystwo zakładów metalowych B. Handtke; Fabryka Wolanowskiego; Żbikowskiego; fabryka „Drut“, Ska Akc. Fabryki lin i drutu dawn. A. Deichsel Sosnowiec itd.

O ekport cementu polskiego.

W Warszawie odbyły się z pomyślnym wynikiem pertraktacje Cementowego Syndykatu Eksportowego z delegacją szwedzkiego przemysłu w sprawie wywozu polskiego cementu do Szwecji. Rokowania w tych samych sprawach z przedstawicielami Niemiec trwają w dalszym ciągu.

Podwyższka płac może obniżyć ceny.

Tak twierdzą uczeni francuscy.

Dla zobrazowania nowych kierunków nauki o gospodarstwie (ekonomji) podajemy poniżej artykuł posła francuskiej izby deputowanych A. Borrel'a:

Wraz z zwyżką franka, zmniejszyła się znacznie ilość zamówień z zagranicy. Najwięcej ucierpiał na tem **przemysł francuski**; w niektórych gałęziach produkcji, zamknięcie rynków zewnętrznych wywołało **zredukowanie godzin pracy i znacznej ilości robotników.**

Wśród kół przemysłowych pojawiły się zwalczające się tezy, odnośnie do kwestji płac.

Pierwsza teza, popierana przez wielu producentów i znaczną część konsumentów, polega na dążeniu do obniżenia płac robotników, co pociągnęłoby za sobą zniżkę cen. Zredukowane pobory pracownika zyskałyby przez to większą siłę kupna.

Druga teza podtrzymywana jest przez kilku postępowych ekonomistów. Twierdzą oni, że tylko **wysokie wynagrodzenie wywołać może wzmożenie produkcji, a co zatem idzie, obniżenie cen.** W wywodach swych powołują się na **kwitnący stan produkcji w Stanach Zjednoczonych.** Przykazania Amerykanów w kwestji płac są następujące: **1) im lepiej płatny jest robotnik, tem więcej produkuje, 2) jeśli wysokość płac obciąża zbytnio rubrykę kosztów ogólnych producenta stara się zmniejszyć zapotrzebowanie sił roboczych przez ciągłe udoskonalenie warsztatu pracy, 3) silniejsza produkcja wymaga też szerszych rynków zbytu, 4) im więcej robotnik zarabia, tem więcej kupuje.**

Nad powyższemi metodami warto się zastanowić.

Robotnicy francuscy wiedzą dobrze, że ich **koledzy z Ameryki** posiadają własne auta, mieszkają wygodnie i pracują tylko **6—7 godzin dziennie.** Wielu z nich sądzi jednak fałszywie, że są to przywileje wywalczone kosztem chlebodawców. Tymczasem **Amerykanie podnoszą płace robotników ściśle według wzmożenia produkcji.** Wiadomo zaś, że koszta ogólne nie wznoszą się w proporcji arytmetycznej do ilości wyrabianego towaru. **Sprzedając taniej, sprzedaje się więcej.** Istnieje jednak moment, gdy rynki zbytu przeładowane nie pozbawiają się już towaru.

Cała pomysłowość Amerykanów wysilona jest w kierunku oddalenia tej chwili. Przez intensywną i urozmaiconą reklamę, przez wprowadzenie nowości do wyrabianych towarów udaje im się **utrzymać zainteresowanie klijenteli.**

Robotnik jest nietylko producentem, ale i konsumentem. Przedstawia on znaczną część klijenteli. **Podwyższając jego zarobki, wzmacnia się także jego siłę nabywczą.** Mnożna cen obniżyła się w Ameryce od 1920—1928 z 200 na 150, zaś indeks płac wzrósł w tym samym czasie ze 199 do 228.

Dziś **robotnik amerykański może oszczędzać,** lokować pieniądze w papierach wartościowych, kupować akcje lub obracać nadwyżkę swoich poborów na otaczanie się komfortem, do którego wkrótce przywyka. Żyje on o wiele lepiej i wygodniej od innych robotników. Nie myśli o walce ze społeczeństwem, która daje mu prawo do szczęścia, a walka klas jest dlań pozbawiona sensu.

Nowa forma kredytu dla kupiectwa.

Ostateczna redakcja dekretu o zastawie rejestrowym na towarze.

Związek Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy donosi, że na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów ma być omówiony projekt rozporządzenia Prezydenta o zastawie rejestrowym na towarze. Nowa ustawa wprowadzi niepraktykowaną u nas formę kredytu dla kupców i przemysłowców. Ostateczna redakcja kredytu przewiduje, co następuje:

Zastawiać towary będzie można na rzecz firm zarejestrowanych, Banku Polskiego oraz banków państwowych i komunalnych. Zastawiać może jedynie firma zarejestrowana, wykupująca świadectwo przemysłowe I kategorji handlowej lub też przemysłowej od I—IV.

Przedmiotem zastawu rejestrowanego mogą być tylko towary, znajdujące się w posiadaniu dłużnika lub też osoby trzeciej do dyspozycji dłużnika. Zastaw rejestrowy na zabezpieczenie istniejącej wierzytelności ustanowiony być może na sumę niższą od 20 tysięcy złotych.

Zastaw rejestrowy zostaje wniesiony do rejestru, prowadzonego przez właściwy sąd rejestrowy. Rejestr ten jest prowadzony poza rejestrem handlowym. Wszelkie adnotacje i wpisy do rejestru zastawowego podaje się do wiadomości publicznej. Osoby zarejestrowane mogą protestować w ciągu dni 15 przeciw uczynieniu zastawu.

Zastawiony towar dłużnik winien przechowywać w braku odmiennych zastrzeżeń umowy ze starannością sumiennego kupca. Dłużnik nie ma prawa bez zgody wierzyciela sprzedać zastawiony towar.

Za wykroczenia przeciw przepisom ustawy dłużnik będzie karany aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 3.000 zł.

Opłoty stemplowe od świadectw z urzędu stanu cywilnego dla urzędów parafjalnych.

Urzędy stanu cywilnego są obowiązane interesentom wydawać świadectwa co do ślubów, pogrzebów, i chrztów do użytku kościelnego. Świadectwa te są konieczne, gdyż bez nich niewolno żadnemu kapłanowi udzielić ślubu, ani zwłok pochować, a co do chrztów, poleca się wystawienie tych świadectw, by panowała jednolitość pomiędzy urzędem parafjalnym, a urzędem stanu cywilnego w b. dzielnicy pruskiej. Za czasów niemieckich wydawano te świadectwa regularnie i bez wszelkiej opłaty. Teraz zaś jest praktyka niejednolita i niektóre urzędy wydawają te świadectwa, bez opłaty stemplowej, inne zaś pobierają opłatę stemplową 1 zł,. inne jeszcze każą sobie prócz opłaty stemplowej zapłacić za wystawienie świadectw osobno. **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powinno dla ujednostajnienia sprawy wydać okólnik, że wyciągi te z urzędu stanu cywilnego do użytku kościelnego są wolne od opłat stemplowych w b. dzielnicy pr., gdyż niejednolite postępowanie urzędów, niepokoi niepotrzebnie ludność.** Ministerstwo Skarbu Departament Podatków i opłat, wydało już bowiem podobny okólnik, (D. P. O. 4525/VII) do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że wyciągi i inne świadectwa z akt Sanu Cywilnego wydawane urzędom państwowym i samorządowym są wolne od opłaty na mocy art. 160 pkt. 3 ustawy o opłatach stemplowych. **Wystarczyłoby dodać, że wolne od opłaty stemplowej są również świadectwa wydawane dla urzędów parafjalnych.**

— **Kto ma jakie pretensje do Juljana Molcan,** lat 44, handlarza, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Łokietka nr. 20, właściciela kolnialki, zechce się zgłosić w jaknajkrótszym czasie w wydziale śledczym przy ul. Jagiellońskiej 21, pokój 71, ewtl. 35A.

Ogłoszenie.

W dniu 1 grudnia br. zostanie **w gmachu Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy** przy ul. Św. Trójcy 11 otwarta

wystawa nadesłanych projektów konkursowych na szpital miejski!

Wystawa otwarta będzie do 8-go grudnia b. r. włącznie od godz. 10—17-tej. (28785

Bydgoszcz, dnia 26 listopada 1927 r.

Magistrat - Urząd Budownictwa Nadziemnego
(—) Inż. arch. Raczkowski radca budownictwa.

P. T. K. T.

Przy **Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy** zostaną otwarte 1 grudnia r. b.

Wieczorne Kursy Poznańskiego Towarz. Kursów Technicznych

(P. T. K. T.) dla pracowników przemysłu:

a) **metalowego** (budowa maszyn)
b) **budowlanego**
c) **młynarskiego**
d) **drukarskiego.**

Nauka na kursach od godziny 18—21. Czas trwania nauki od 6 do 8 miesięcy.

Informacji o kursach udziela i zapisy przyjmuje **Sekretarjat Szkoły, ul. Św. Trójcy 11,** codziennie od godziny 17 do 19. (28306

Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Bydgoszczy zamierza zakupić

około 3 miljonów cegły

z kampanji letniej przyszłego roku, przyczem udzieli się częściowej lub całkowitej zaliczki. (28786

Bliższe szczegóły poda **Miejski Urząd Budownictwa Nadziemnego w Bydgoszczy, ulica Jana Kazimierza nr. 3.**

Oferty należy złożyć **do dnia 15 grudnia 1927 r.** w zamkniętych kopertach z odpowiednim napisem do wyżej wspomnianego Urzędu. Również należy dołączyć wzory.

Bydgoszcz, dnia 26 listopada 1927 r.

Magistrat — Urząd Budownictwa Nadziemnego
Inż. arch. Raczkowski, radca budownictwa.

Paniom chorym na anemję

udzielam bezpłatnej porady jak pozbyłam się anemji i upławów. Proszę załączyć znaczek na odpowiedź Pani **Keków, Gdańsk, Langgasse 13 II, oddz. 226.** (25456

Zwapnienie żył.

Stan zdenerwowania, zawroty głowy. Prosimy zażądać bezpłatnej broszurki o leczeniu domowem nieszkodliwem. **Dr. Gebhard i Ska, Gdańsk, oddz. 216.** (25458

Virisan dla mężczyzn

25457

Znakomity środek wzmacniający przy przedwczesnem osłabieniu, nieprzebyty w swem działaniu. Czerstwość i siła wraca natychmiast. 60 porcyj zł. 12,50. Prospekt w załączeniu. **Dr. Malowan i Ska, Gdańsk, oddz. 285**

Osłabienie nerwowe — neurastenja!

Cierpiący na bezsenność, rozdrażnienie, brak energji i woli, melancholię, cierpienie żołądka i serca, żądajcie bezpłatny prospekt nr. 1. 19388

Dr. Malowan i S-ka, Gdańsk, oddz. 52.

Skóry surowe

lisy, kuny, tchórze, wydry

kupuje i płaci gotówką najwyższe ceny

SKŁAD FUTER (27881

JAWORSKI i NITECKI

Bydgoszcz, ulica Dworcowa nr. 19.

Kupimy motor 7-8 P. S.

na prąd stały 220 wolt, 1.100—1.300 obrotów, marki A. E. G. wzgl. Bergmann'a, nowy lub używany, lecz w dobrym stanie. (28711

„Rolnik" we Wrześni Spółdzielnia Roln.-Handl. z odpowiedzialn. ogranicz.

Mleczarnia parowa

(28742)

na Pomorzu, wyposażona w najmodn. maszyny włącznie maszyny do wytwarzania lodu, okolicznościowo **na sprzedaż.** Mleczarnia położona jest bez konkurencji dla kąpieli morskich. Oferty pod „Mleczarnia" do Dz. Bydg.

Popierajcie „Dziennik Bydgoski"!

P. T Publiczności, podaję do łaskawej wiadomości, iż w dniu dzisiejszym

otwieram Drogerję pod Słoniem

przy ulicy Sienkiewicza (róg ulicy Kwiatowej)

którą objąłem od p. **Nawrockiego.** Długoletnia praktyka daje mi możność, zadowolić Szanowną Klientelę o najwybredniejszych gustach, dając dobry towar po niskich cenach.

Proszę o łaskawe poparcie — z poważaniem (28764

M. Jaworowicz
Drogerja pod Słoniem, ul. Sienkiewicza (róg Pomorskiej).

Mydło Mixa jest najlepszem i najtańszem do prania
Mixin jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym.
21296

„REMINGTON"

Najlepsze maszyny do pisania



Różne modele

Dom Handlowy (28750

STEFAN GONISZEWSKI

Bydgoszcz, Gdańska 149. Telefon 4-38.



Na wysokim poziomie

stanie każdy kupiec i przemysłowiec, jeżeli posiadać będzie doskonałe druki jak: katalogi, listy, rachunki, koperty, cenniki itd. Gustownie, szybko i po cenach umiarkowanych wykonuje takowe

DRUKARNIA BYDGOSKA S. A.
ULICA POZNAŃSKA 30. TELEFON NR. 315.
WŁASNA INTROLIGATORNIA



Nowy wynalazek XX wieku

!! Płaski zegarek !!

Tylko zł 5.93 (zam. 25)

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek niklowy. Chód dźwięczny, na kamieniach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za dobry chód na 8 lat. 2 szt. 11.60, 4 szt. 22.58, 6 szt. 33.60. Lepszego gatunku 7.75, 9.00, 11.50, 5.—, 18.21, 25 i 30 zł. Na rękę z paskiem 1 .50, 14, 17, 20, 3, 2 , 30 i 35 zł. Z francuskiego nowego złota 15.50, 2 szt. 30, 3 szt., 44 zł. Budziki stołowe 11, 15, 17 i 20. Za koszta przesyłki płaci kupujący. Adr. zegarm. **Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27.** Oddz. 1

Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotymi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z powodu braku miejsca zamieszczamy niektóre: (Nr. 13 0) Zegarek otrzymałem za który bardzo dziękuję, chodzi co do minuty i bardzo miły dla oka. Ku mojemu miłemu zdziwieniu chodzi lepiej od „Omegi", któren robi różnicę naprzód, albo w tył. Zegarek otrzymany od Pana nie robi żadnej różnicy, tak dał się dokładnie wyregulować, proszę o łaskawe przysłanie mi możliwie w krótkim czasie jeszcze dwa zegarki płaskie, niklowe. Po otrzymaniu zrobię zamówienie na większą ilość dla całego biura. Z poważaniem Jan Kałużyński, Lublin. (Nr. 1355) Sz. P.! Uprzejmie proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarka z fr. nowego złota. Przy tej sposobności mamy zaszczyt podziękować za otrzymane 3 zegarki, z których jesteśmy zadowoleni. W najbliższych dniach wyślę zamówienie na kilka zegarków dla Koła Młodzieży w Gołębiewku. Z poważaniem prezes Stanisław Borowicz. Okręg. Towarz. Rolnictwa w Kutnie. (Nr. 1356) Sz. P.! Otrzymałem zamowiony przezemnie w firmie pańskiej zegarek budzik z dzwonkiem, z którego jestem zadowolony w zupełności i tą drogą składam W. Panu podziękowanie. Z poważaniem Piłat Konstanty. Post. Pol. Państw., poczta Jasło. (Nr. 1357) W. P.! Za przesłane mi 2 zegarki składam P. serdeczne podziękowanie, gdyż jestem z nich zadowolony, a teraz proszę o przysłanie mi jednego zegarka damskiego z skórz. pask. Post. Pol. Państw. w Szczepanowie. Jan Burkiewicz. (27894

Dzielny podróżujący

dobrze zaprowadzony w składach kolonjalnych i drogeryjnych na Pomorzu i Poznańsk., z kaucją w gotówce 500 zł **może się natychmiast** piśmiennie z podaniem referencji **zgłosić.**

JULJAN KRÓL, fabryka chemiczna
Bydgoszcz, Nowy Rynek 11. (28317

Kilkadziesiąt metrów pierwszorzędnych, suchych 28743

szczapów opałowych

na wyrób pantofli oraz suchych jesionowych szczapów porządkowych poleca skład opału firma **Gałpiński, Bydgoszcz, Dworcowa 53, tel. 1749.**

Restauracja Pod dzwoneczkiem
Porter z beczki oraz **piwo Pilzeńskie.**
A. Twardowski.
25642

„Gastronomia"

ul. Dworcowa nr 87. Telefon nr. 841.
poleca obiady od godziny 12-ej do 4-ej
Codziennie specjalności wieczorowe po niskich cenach.
Fachowo pielęgnowane napoje.
29791 *Kuchnia czynna od godz. 8 rano.*

Magistrat miasta Bydgoszczy

poszukuje zaraz

maszynistę

do silnika Diesel'a

elektrotechnika

obeznanego z pracą w elektrowni przy wysokiem napięciu. (28677

Oferty z odpisami świadectw przesłać p. adr.

Magistrat
Decernat Elektrowni w Bydgoszczy.

Ekspedjentkę

do oddziału stroju damskiego i

5 podręcznych modystek

tylko siły najzdolniejsze, **poszukuje** od 1 grudnia.

TADEUSZ SROCZYŃSKI
Mostowa 9. (28722

Potrzebni od zaraz względnie 1. 12. 27. starszy

DEKORATOR

z branży bławatnej do wykonania dekoracji 12 okien wystawowych, samodzielna

KSIĄŻKOWA

bilansistka. Znajomość języka niemieckiego konieczna. Dzielna (28554

EKSPEDJENTKA

do oddziału sprzętów domowo-kuchennych. Zgłoszenia z podaniem świadectw, wymagań i fotografji przyjmuje

„BAZAR" Dom Towarowy, Tczew, Rynek 6.

Poszukuję natychmiast

sumiennego sekretarza

Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje

F. Grzywacz
adwokat i notarjusz w Lidzbarku.

Poszukuje się rutynowanego

bankowca-bilansisty

obeznanego ze sprawami hipotecznemi, wekslowemi i korespondencją. Reaguje się tylko na pierwszorzędną siłę fachową, zdolną do samodzielnej pracy. Zgłoszenia wraz z życiorysem, kopją świadectw i podaniem warunków przesyłać do **Dyrekcji Pomorskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Toruniu,** ul. Mostowa nr. 13. (28780

Znacznie podwyższona cena.



Zające Rogacze Jelenie Króliki

kupuję po najwyższej cenie dziennej.

Natychmiastowa gotówka lub za zaliczeniem kolejowem.

F. Ziółkowski, Bydgoszcz, ul. Kościelna 11
Telefony 1095, 224, 1695.
Filja: **Grudziądz ul. Spichrzowa 10**
Tel. 921. 24703



Czysto aluminjowe **garnki do gotowania** oraz **wszelkie towary emaljowane** poleca *F. Kreski* Gdańska 7

Składnicę

ca 200 m² w śródmieściu nadającą się na hurtownię, oddam korzystnie. Adres w filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. F-15369

Sprzedaż

drzewa opałowego

Dnia 1. XII. br. o godzinie 11-ej przed poł. sprzedam najwięcej dającemu, także w mniejszych ilościach

500 mtr. kub. rąbanych pieńków sosnowych w restauracji pana Schulza, **Buczek** p. Laskowice.

Zastępowski. 28464

Saneczki

Piece od **9 złotych**
Rury Kolana
poleca (27355
B. Stobiecki
Bydgoszcz ulica Długa nr. 22. Tel. 346.

Willę

7 pokojową z wszelkiemi przynależnościami, pięknie położoną wśród ogrodu, w **Chełmnie** n/Wisłą, szybko się decydującemu, tanio sprzedam.

Oferty do **„Par", Poznań,** Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 46176. (28212

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.